

PODKARPACKI
KWARTALNIK
ADWOKACKI

Nr 6 lato 2021 CZASOPISMO BEZPŁATNE ISSN 2720-0299



Spis treści

Słowo wstępne	3
Pierwsi adwokaci jasielscy	4
Obrona praw i wolności obywatelskich jest wyzwaniem dla adwokatury	6
Legitymacja procesowa oddziału przedsiębiorcy zagranicznego	9
Lepsze wrogiem dobrego. Doręczenia elektroniczne	10
Poczta Prawnicza „Nota”	13
Czy odpis wniosku o uzasadnienie orzeczenia podlega doręczeniu uczestniczącym w sprawie osobom?	14
Refleksja na temat przewrotności i ewolucji wykładni przepisów	17
Ius est ars boni et aequi	19
Z prac NRA	22
Nieosiągalny model sprawnego procesu czy nieumiejętność przeprowadzenia zmian?	24
Kronika ORA	26
Spis powszechny a przepisy RODO	28
Zakup nieruchomości od dewelopera	30
Miał być ślub...	32
Dariusz Pado – poeta, adwokat, metal	35
Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry	38
Fakty autentyczne	40



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Zbliżają się wakacje, i to wielkimi krokami. Część naszego środowiska to rodzice małolatów, a zatem kwestia to nagląca. Starsi z nas mają zaś wnuki, i tak koło się zamyka. Dzieci, przez długi czas zamknięte w rzeczywistości wirtualnej z głowami w komputerach, potrzebują świeżego powietrza i oddechu jak nigdy wcześniej. Wymuszony pandemią system nauczania on-line i brak kontaktów żywych i bezpośrednich zasiały spustoszenie w ich głowach, i trudno to będzie szybko odrobić. Miejmy nadzieje, że wakacje i poluzowanie obostrzeń pozwolą najmłodszym na powrót do normalności.

*Właśnie im poświęcono dwie akcje organizowane przez adwokaturę. Pierwsza z nich, ogólnopolska, **Adwokat czyta Brzechwę dzieciom**, firmowana jest przez Komisję Wizerunkową NRA. Projekt funduje maluchom wiersze poety-adwokata, które prezentowane są również pod naszym szyldem. Druga, środowiskowa, wymyślona przez Beate Woś (Komisja ds. Wizerunku), to konkurs plastyczny **Adwokat oczami dziecka**. Dzieci z pewnością mają w swej wyobraźni miejsce na obraz rodzica-adwokata, stąd pomysł jak najbardziej ciekawy. Obie akcje mają ubarwić najmłodszym ten ich zaniedbany ostatnio świat.*

Dorośli też wracają powoli do rzeczonyj normalności i ostatnio najczęściej spotykanym oczekiwaniem staje się właśnie ten stan. Adwokaci śmiało mierzą się ze światem wirtualnym, bowiem komunikacja elektroniczna staje się nieodzownym elementem naszej pracy. Nawet jeśli pandemia minie albo ją oswoimy, to elektronika pozostanie z nami już na stałe. Trzeba się tego nauczyć i żyć się z tym światem. Pisze o tym Krzysztof Litwin, który radzi, jak bezpiecznie korespondować z wykorzystaniem komputera. Czekają nas więc doręczenia elektroniczne, wymiana kas fiskalnych, zmienia się prawo i praktyka obchodzenia się z nim. O tym też piszemy. W tym numerze prezentujemy teksty fachowe i lżejsze. Jest profesor, jest poeta, są aplikanci. Na teksty młodych zawsze należy brać poprawkę, ale bez młodości nie byłoby świeżego spojrzenia na świat. Wywiad z Dariuszem Lipskim, członkiem NRA, dotyka spraw bieżących i nietrywnych, w dziale historycznym kolejny tekst o zasłużonych adwokatach, tym razem z Jasła. Pojawia się nowa rubryka dotycząca prac NRA, oprócz Kroniki ORA. Tak oto kolejny numer naszego pisma trafia w Państwa ręce. Czekamy na kolejnych chętnych do współpracy, przy założeniu, iż nasza gazeta nie może być ani zbyt ciężka, ani nadmiernie niepoważna. Życzę dobrej lektury i udanego urlopu.

JANUSZ CZARNIECKI

Redaktor Naczelny

Pierwsi *adwokaci jasielscy*

Pierwsi adwokaci zainteresowani osiedleniem się w Jaśle oraz podjęciem pracy w tym miasteczku, pojawili się dopiero na początku lat siedemdziesiątych XIX w., co wiązało się z utworzeniem w tym mieście sądu powiatowego.

Kontynuując cykl poświęcony pierwszym adwokatom wykonującym zawód na terenach dzisiejszej Izby Adwokackiej w Rzeszowie, tym razem przypomnimy postaci adwokatów prowadzących swoje kancelarie w Jaśle. Znaczny przyrost liczby adwokatów jasielskich należy wiązać z otwarciem w tym mieście w 1888 r. Sądu Obwodowego (trybunału pierwszej instancji), którego właściwość miejscowa rozciągała się na sądy powiatowe w Bieczu, Brzostku, Dukli, Frysztaku, Gorlicach, Krośnie i Żmigrodzie.

Bez wątplenia pierwszym adwokatem, który otworzył w Jaśle swoją kancelarię był Abdon Bieńczyński. Z informacji urzędowej tarnowskiej izby adwokackiej wynika, że nastąpiło to w styczniu 1871 r., kiedy to A. Bieńczyński przeniósł się z Sokala, gdzie działał przynajmniej od 1868 r. Z kolei w 1889 r. rozpoczął wykonywanie praktyki adwokackiej Dobromilu. Nie udało mi się, niestety, zdobyć więcej informacji na temat jego życia i pracy zawodowej.

Przez kilka lat z Jasłem związany był też jeden z najstarszych adwokatów krakowskich, Stanisław Biesiadecki. Adwokatem mianowano go jeszcze przed otwarciem adwokatury, a więc przez uczynił to minister sprawiedliwości. W 1862 r. wszedł on w skład pierwszego wydziału nowopowstałej Izby Adwokackiej w Krakowie i wybór ten ponawiano w kolejnych latach. Podczas pobytu w Jaśle S. Biesiadecki był członkiem miejscowej rady powiatowej, a nadto przez wiele lat angażował się w prace krakowskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego. W marcu 1881 r. powrócił do Krakowa i otworzył kancelarię w swoim domu mieszczącym się przy ulicy Mikołajskiej. Zawód adwokata wykonywał jeszcze przez kilka kolejnych lat, nie udało mi się jednak ustalić, czy zaprzestał pracy na skutek rezygnacji czy też śmierci.

Jako kolejną można przypomnieć postać adwokata Romana Adamskiego. Brakuje informacji na temat jego młodości, jednakże wykonywanie zawodu adwokata rozpoczął w Sanoku na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Z informacji dziennika urzędowego

c.k. ministerstwa sprawiedliwości wynika, że w 1885 r. przeniósł swoją kancelarię do Czortkowa, ale już po niespełna roku przeprowadził się do Jasła, gdzie pracował do swojej śmierci. W ocenie mu współczesnych był znanym i cenionym adwokatem oraz obywatelem miasta Jasła, jak również właścicielem dóbr ziemskich. R. Adamski zmarł nagle w kwietniu 1911 r. na udar podczas uczestnictwa w rozprawie sądowej. Miał wówczas 56 lat. Pochowano go w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w podjasielskiej wsi Sieklówka.

Nie wolno nam zapomnieć o Franciszku Ksawerym Wiedigerze. Pochodził on z kongresówki, a najprawdopodobniej urodził się w Warszawie, po czym wraz z rodziną zamieszkał w Galicji. Na listę adwokatów tarnowskiej izby adwokackiej z siedzibą w Jaśle wpisano go w sierpniu 1882 r., a zawód wykonywał w tym mieście do początku 1896 r., kiedy to przeprowadził się już na stałe do Krakowa. F.K. Wiediger angażował się w prace samorządu zawodowego, niedługo przed śmiercią wchodził w skład wydziału i rady



Adw. Roman Adamski
Źródło: www.geni.com



dyscyplinarnej krakowskiej izby adwokackiej. Z kolei podczas zamieszkiwania w Jaśle był przez kilka lat zastępcą burmistrza miasta, a także dyrektorem i syndykiem w miejskiej Kasie Oszczędności. Można wspomnieć, że wkrótce po otwarciu kancelarii F.K. Wiediger przystąpił też do wydawania dwutygodnika politycznego „Nowiny Jasielskie”. Po przeniesieniu się do stolicy Galicji Zachodniej współtworzył wraz z Henrykiem Jordanem Towarzystwo Tanich Mieszkań dla robotników katolickich, którego został dyrektorem. F.K. Wiediger był również właścicielem dóbr ziemskich Witkówka, położonych w powiecie nowosądeckim, gdzie działał na rzecz walki z ubóstwem wśród miejscowych chłopów. Adwokat zmarł w Krakowie 24 czerwca 1900 r. w wieku 51 lat. W jego nekrologu prasowym napisano: „między kolegami swego zawodu w szerokich sferach obywatelstwa cieszył się zmarły zasłużonym uznaniem, szacunkiem i sympatią, którą jednak mu umysł równy, pogodny oraz wysoka inteligencja”.

W 1889 r. na listę adwokatów z siedzibą urzędową w Jaśle wpisany został Władysław Chwalibóg, a zawód wykonywał przynajmniej do wybuchu I wojny światowej. Niestety, nie udało się odszukać zbyt wielu informacji na jego temat. Podobnie jest z urodzonym w 1859 r. adwokatem Feliksem Gaszyńskim, który otworzył kancelarię w Jaśle rok przed swoim poprzednikiem, czyli w 1888 r. F. Gaszyński zrezygnował z adwokatury w 1906 r., a na podstawie źródeł internetowych można ustalić, że zmarł w 1936 r. i spoczął na cmentarzu w Wysocicach.

Krótkie przedstawienie pierwszych adwokatów związanych z Jasłem nie mogłoby się obyć bez przypomnienia postaci Ignacego Steinhausa. Urodził się on 15 stycznia 1860 r. w Jaśle i tutaj ukończył gimnazjum, po czym kontynuował naukę na wydziale prawa w Krakowie, a następnie w Wiedniu. Po uzyskaniu doktoratu i zakończeniu kandydatury adwokackiej otworzył w rodzinnym mieście kancelarię. Oprócz praktyki adwokackiej I. Steinhaus działał jako polityk, samorządowiec i społecznik. Był między innymi asesorem miejskim, członkiem wydziału jasielskiej rady powiatowej, prezesem lub członkiem licznych stowarzyszeń, zasiadał też w zarządach i radach nadzorczych kilku spółek. W 1911 r. wybrano go na posła do wiedeńskiej Rady Państwa, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został posłem na Sejm Ustawodawczy. Z przekonań politycznych był zagorzałym konserwatystą, związanym w okresie autonomii z grupą stańczyków i podolaków. Zmarł 17 marca 1928 r. w Krakowie. Ignacy Steinhaus ożenił się z Malwiną z Ruckerów, ze związku tego miał syna Władysława, który w wieku niespełna 20 lat zmarł w 1915 r. jako polski legionista na skutek ran odniesionych w bitwie pod Kuklami. Ponadto I. Steinhaus był stryjem Hugona Steinhausa, wybitnego profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza i współtwórcy lwowskiej szkoły matematycznej.

Nie wolno też zapomnieć o dwóch adwokatów, a przy tym włodarzach Jasła. Pierwszy z nich to urodzony w listopadzie 1855 r. Andrzej Pawłowski. Poza wykonywaniem swojej profesji

aktywnie pracował on w samorządzie miejskim Jasła jako radny, zastępca burmistrza, a od 1900 r. przez pięć lat jako burmistrz. W tym czasie doprowadził między innymi do postawienia męskiej i żeńskiej szkoły wydziałowej, jak również licznych budynków użyteczności publicznej, a ponadto do wyposażenia miasta w kanalizację oraz oświetlenie elektryczne. Za te zasługi otrzymał tytuł honorowego obywatela Jasła. Był również przewodniczącym wydziału jasielskiej Kasy Oszczędności oraz należał do wielu innych stowarzyszeń społecznych. Warto wymienić chociażby jego współudział w założeniu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, jak również Towarzystwa Mieszczańskiego „Zgoda”, gdzie przez wiele lat sprawował funkcję prezesa. Przez pewien czas kierował też jasielskim Towarzystwem Szkoły Ludowej. Po ustąpieniu z urzędu burmistrza A. Pawłowski przeniósł swoją kancelarię do Brzostka, gdzie był w tym czasie jedynym adwokatem praktykującym przy tamtejszym Sądzie Powiatowym. Źródła internetowe pomijają fakt, że A. Pawłowski interesował się również literaturą, był autorem wierszy i dramatów, które wydawał pod pseudonimem Marian Wojakiewicz. Adwokat zmarł 1 października 1911 r. w majątku rodzinnym żony w Kleciach w wieku 55 lat, osieracając pięcioro dzieci. Pochowano go z Jaśle.

Kolejnym burmistrzem Jasła został adwokat Franciszek Józef Baranowski. Urodził się 27 września 1863 r. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po czym przystąpił do wykonywania praktyki jako kandydat adwokacki. Na listę adwokatów z siedzibą w Jaśle wpisano go na przełomie 1895 i 1896 r. Oprócz uprawiania zawodu angażował się w prace na rzecz miejscowej społeczności. Był wieloletnim prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, członkiem komisji szpitala powszechnego w Jaśle. Ponadto przed I Wojną światową, jak również po jej zakończeniu sprawował urząd burmistrza Jasła. F.J. Baranowski zmarł 22 października 1941 r.

adw. dr **Tomasz Kotliński**

Jasło: Rynek
źródło: <https://polona.pl/item/jaslo-rynek-ringplatz,Njk1MDMxNzQ/>



Adw. Ignacy Steinhaus
Źródło: Wikipedia

Literatura
„Czas” 1881, nr 18, 1900, nr 161.
„Gazeta Lwowska” 1869, nr 29; 1871, nr 73; 1882, nr 200.
„Kuryer Lwowski” 1911, nr 449.
„Naprzód” 1928, nr 68.
„Tygodnik Ziemi Sanockiej” 1911, nr 17, nr 42.
„Verordnungsblatt des Justizministeriums” 1885, 1888, 1889.

Obrona praw i wolności obywatelskich *jest wyzwaniem dla adwokatury*

*Rozmowa z Dariuszem Lipskim,
członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej*

Janusz Czarniecki: *Jest Pan pierwszym w historii podkarpackiej palestry wybieralnym członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Jakie to uczucie?*

Dariusz Lipski: Przede wszystkim cieszę się, że docenili mnie przedstawiciele środowiska głoszący podczas Krajowego Zjazdu Adwokatury. To wielkie wyróżnienie znaleźć się w tak znamienitym gronie. Nie ukrywam, że odczuwam dumę, iż mam możliwość nie tylko obserwować zachodzące w adwokaturze zmiany, ale także wpływać na ich kształt i kierunek. Niewątpliwie zarówno przede mną, jak i przed pozostałymi członkami NRA jest teraz czas wytężonej pracy.

J.Cz.: *Jak trafił Pan do adwokatury i jak obecnie wygląda Pana praktyka?*

D.L.: Prawem interesowałem się od zawsze, stąd wybór studiów prawniczych wydał mi się oczywisty. Bardzo szybko zacząłem praktykować, ponieważ byłem



w dobrej sytuacji, gdyż zawód adwokata wykonywał mój śp. Tata. Już na studiach udało mi się rozpocząć praktykę, która wtedy skupiała się głównie wokół nabycia umiejętności sporządzania pism procesowych. Obecnie, już od blisko jedenastu lat prowadzę

Niewątpliwie rolą adwokatury, oprócz stosowania prawa, jest także jego tworzenie. Poprzez aktywne uczestniczenie w procesie legislacyjnym możemy jako praktycy zadbać o jakość prawa. Odnoszę wrażenie, że w ostatnim czasie prawo tworzy się niezwykle

osoba będąca dla nas autorytetem, filarem zasady trójpodziału władzy, tak kluczowej dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. To był czas projektowania zmian w Ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, które nas adwokatów, obrońców wspomnianych wolności obywatelskich żywo dotyczyły. Kto bowiem, jak nie Trybunał, decyduje ostatecznie o kształcie i granicach egzekwowania swobód i wolności. Trybunał Konstytucyjny to przecież organ, który – stojąc na straży Konstytucji – winien kontrolować coraz to nowsze rozwiązania prawne, bacząc, by wolności obywatelskie zagwarantowane Konstytucją nie doznały uszczerbku. W związku z tym to niezwykle ważne, aby Trybunał cieszył się autorytetem u społeczeństwa, a żeby tak się stało, musi działać możliwie jak najbardziej apolitycznie. Nie ma co ukrywać, politycy zawsze mają zapędy, aby zawłaszczyć terytorium władzy sądowniczej, niemniej to, w jaki sposób odbyło się modyfikowanie Ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, przekroczyło

Choć żyjemy w wolnym kraju, z przykrością zauważam, że obrona praw i wolności obywatelskich od wielu lat stanowi dla adwokatury prawdziwe wyzwanie.

kancelarię adwokacką w ramach tzw. praktyki ogólnej. Trafiają do mnie jednak przede wszystkim sprawy odszkodowawcze na osobie i mieniu, związane z dochodzeniem roszczeń z kredytów frankowych oraz sprawy karne. Prowadzę też obsługę prawną podmiotów gospodarczych.

J.Cz.: *Art. 1, ust. 1 Prawa o adwokaturze stanowi, iż adwokatura powołana jest nie tylko do udzielania pomocy prawnej, ale także do współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Jak Pan rozumie tę powinność, zwłaszcza w tych trudnych czasach? Czyż nie jest to wyzwanie?*

D.L.: Choć żyjemy w wolnym kraju, z przykrością zauważam, że obrona praw i wolności obywatelskich od wielu lat stanowi dla adwokatury prawdziwe wyzwanie. Być może wynika to z tego, iż w wymiarze praktycznym bardzo różnie postrzegamy te wolności. Wprawdzie mamy Konstytucję, w której je zapisano, lecz – jak widać choćby na przestrzeni ostatnich paru lat – mamy ogromny problem z wyznaczeniem granicy pomiędzy wolnościami jednostki a sferą, w której dochodzenie przez jednych zagwarantowanych im wolności dotyka sfery wolności drugich. Nie szukając daleko: wolność słowa a szacunek do uczuć religijnych – te dwie wolności nierzadko spotykają się na sali rozpraw po przeciwnych jej stronach.

szybko, ale bez refleksji nad jego praktycznym zastosowaniem – otrzymujemy masę przepisów, które choć miały na celu uporządkowanie czy usprawnienie pewnych dziedzin życia w praktyce nie nadają się do zastosowania. Wygląda to tak, jakby prawo tworzyli dziś teoretycy nieznający realiów dnia codziennego, stąd często wdrażane przez nich rozwiązania prawne nie przystają do rzeczywistości przeciętnego obywatela.

Trybunał Konstytucyjny to przecież organ, który – stojąc na straży Konstytucji – winien kontrolować coraz to nowsze rozwiązania prawne, bacząc, by wolności obywatelskie zagwarantowane Konstytucją nie doznały uszczerbku.

J.Cz.: *Czy przypomina Pan sobie XII Krajowy Zjazd Adwokatury w Krakowie w listopadzie 2016 r., kiedy obaj byliśmy delegatami? Przemawiał wtedy prof. Andrzej Rzepliński, ówczesny Prezes Trybunału Konstytucyjnego, i po swym wystąpieniu otrzymał brawa na stojąco? Jak Pan to wtedy odebrał?*

D.L.: Doskonale pamiętam tę sytuację. Wystąpienie prof. Rzeplińskiego bardzo nas wszystkich poruszyło, bo przemawiała

wszelkie granice. Tego właśnie dotyczyło przemówienie prof. Rzeplińskiego, a że zostało wygłoszone w miejscu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele palestry z całej Polski, spotkało się z dużym zrozumieniem.

J.Cz.: *Mamy rok 2021 i kryzys wokół instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich. Nie wkraczając głębiej w politykę – jaką rolę winien spełniać RPO? Widzę tu bowiem pewien wspólny mianownik z adwokaturą w kontekście*

wspomnianego wyżej art. 1 p.o.a. i ochrony praw obywatelskich.

D.L.: Jak sama nazwa wskazuje, Rzecznik ma chronić prawa obywateli, w tym czasami prawa, które pozornie są sobie przeciwstawne. Musi cechować się przy tym odwagą i uporem. To Rzecznik patrzy władzy na ręce, aby w swoich zapędach ustawodawczych nie naruszyła praw i wolności obywatelskich zagrożonych Konstytucją. Jego rola polega na pomaganiu obywatelom w sporach z aparatem władzy, gwarantując im możliwość dochodzenia swoich praw w zderzeniu z machiną państwa. Zatem siłą rzeczy Rzecznik zawsze będzie w opozycji wobec władzy. Z tego też względu Rzecznik Praw Obywatelskich musi być absolutnie apolityczny, inaczej nie da rady wykonywać postawionych przed nim zadań.

J.Cz.: A Sędzia? Igor Tuleya miał najpierw uchylony immunitet, potem odmówiono zatrzymania go i przymusowego doprowadzenia, i nie wiadomo co dalej. Jak Pan to widzi jako adwokat?

D.L.: Tak jak wcześniej mówiłem, rola adwokatów i samorządu adwokackiego polega na współdziałaniu w stosowaniu prawa, dlatego też zobowiązani jesteśmy do aktywnego udziału w debacie publicznej oraz dyskusjach toczonych wewnątrz środowiska prawniczego. Obecną sytuację sędziego Igora Tuleyi należy oceniać przez pryzmat niezawisłości i niezależności sędziowskiej. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na to, że sędzia przy wydawaniu wyroku będzie się bał konsekwencji, które w stosunku do niego – w związku z treścią tego wyroku – mogą być wyciągnięte, a podejmuje się takie próby. Mamy bowiem do czynienia z sytuacją, gdzie w stosunku do niezawisłego sędziego, w związku z dokonanymi przez niego w toku postępowania czynnościami procesowymi stosuje się sankcje w postaci uchylenia immunitetu czy też przymusowego doprowadzenia. Dodatkowo sprawy te rozpoznawane są przez

Izbę Dyscyplinarną SN, która zarówno przez TSUE, jak i przez orzeczenie połączonych izb Sądu Najwyższego nie jest uznawana za sąd w rozumieniu obowiązujących przepisów. Adwokaci powinni zatem podejmować działania zmierzające do ochrony sądownictwa niezależnego i niezwisłego, takiego, w którym obywatel nie będzie się obawiał stronniczości sędziów w sporach z organem państwowym ani w sprawach, w których za przeciwnika będzie miał – na przykład – Skarb Państwa.

J.Cz.: Rozumiem, że jest jeszcze za wcześnie, ale jak Pan widzi swoją aktywność w NRA? Działamy w trudnych warunkach, prawo nieustannie się zmienia,

Zawód adwokata jest zawodem misyjnym – mamy pomagać ludziom w rozwiązywaniu ich problemów, bronić, gdy popełnią błąd.

czekają nas doręczenia elektroniczne, jedną nogą już jesteśmy w świecie online, jeśli chodzi o naszą praktykę adwokacką.

D.L.: Mając świadomość, że Naczelna Rada Adwokacka jest organem kolegialnym, chciałbym w jej ramach zająć się pracą nad rozpropagowaniem roli adwokata w życiu obywateli. Zawód adwokata jest zawodem misyjnym – mamy pomagać ludziom w rozwiązywaniu ich problemów, bronić, gdy popełnią błąd. Obecnie adwokaci postrzegani są trochę jak skostniała grupa prawników, do których człowiek udaje się w ostateczności, tyle tylko, że wtedy zwykle jest już za późno na konstruktywne działania. Chciałbym zmienić ten stan, poszerzyć świadomość prawną społeczeństwa w zakresie

spraw, z jakimi można się do nas zwrócić, oraz – co ważniejsze – nauczyć ludzi, że warto zasięgnąć rady przed podjęciem nierzadko życiowych decyzji, których skutki mogą być dalekosiężne.

J.Cz.: Jest Pan założycielem i moderatorem grupy Rzeszowska Palestra na Facebooku. Obecnie liczy ona 685 członków. Czemu służy ta inicjatywa? Czy można dzisiaj skutecznie działać w samorządzie adwokackim bez aktywności w mediach społecznościowych?

D.L.: Inicjatywa Rzeszowska Palestra służy wymianie poglądów i myśli pomiędzy adwokatami i aplikantami naszej izby. Członkowie grupy aktywnie wymieniają informacje na temat działalności sądów, orzecznictwa, a także rozpowszechniają wiadomości na temat szkoleń i konferencji prawniczych. Ja jako administrator czuwać nad tym, aby członkami grupy byli wyłącznie adwokaci i aplikanci adwokaccy, a dyskusje pozostawały jak najdalej od polityki, miast tego skupiając się na merytorycznych kwestiach związanych z codziennym wykonywaniem zawodu. Uważam, że można skutecznie działać w samorządzie bez aktywności w mediach społecznościowych. Media społecznościowe są jednym z kanałów informacji, ale nie jedynym. Pamiętajmy, że wciąż jeszcze dla wielu adwokatów ważną rolę odgrywa telefon i możliwość osobistego spotkania.

J.Cz.: Dziękuję za rozmowę. Czemu mam Panu życzyć oprócz zdrowia?

D.L.: Czasu, oby nigdy mi go nie zabrakło na ważne sprawy, i zapachu do pracy, takiego jaki mam obecnie.

J.Cz.: I tej wersji będziemy się trzymać. Powodzenia

Rozmawiał:
adw. **Janusz Czarniecki**

Legitymacja procesowa

oddziału przedsiębiorcy zagranicznego

Nieodzownym elementem rozwoju gospodarczego jest przepływ kapitału i towarów pomiędzy rynkami poszczególnych państw, co skutkuje aktywnym uczestnictwem zagranicznych przedsiębiorców w obrocie gospodarczym na terenie Polski.

Dla usprawnienia funkcjonowania przedsiębiorców zagranicznych na lokalnym rynku tworzy się w poszczególnych krajach oddziały, których celem jest prowadzenie działalności gospodarczej w imieniu przedsiębiorcy zagranicznego. W konsekwencji częstokroć występuje konieczność sądowego rozstrzygnięcia sporów pomiędzy przedsiębiorcami krajowymi a zagranicznymi, która może być dla pełnomocników problematyczna. Pomijając kwestie związane z wyborem jurysdykcji krajowej bądź zagranicznej, należy odpowiedzieć na pytanie, czy oddział przedsiębiorcy zagranicznego posiada zdolność sądową?

Analizując orzecznictwo sądowe oraz dotychczasowe doświadczenia procesowe, stwierdzić należy, że spór sądowy z przedsiębiorcą zagranicznym, który działa przez oddział w Polsce może stać się kosztowną pułapką dla powoda oraz pełnomocnika. Jak wiadomo, oddział przedsiębiorcy zagranicznego podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego z ujawnieniem nazwy „oryginalnego” przedsiębiorcy wraz z przetłumaczoną na język polski formą prawną, posiada siedzibę na terenie Polski

oraz osobę uprawnioną do jego reprezentacji. (Przykład: J&P AVAX S.A. oddział w Polsce, 00-613 Warszawa, ul. Chałubińskiego 8). Co więcej, działając w obrocie gospodarczym, to właśnie oddział przedsiębiorcy zawiera w jego imieniu umowy na terenie kraju, a tym samym częstokroć staje się podmiotem oznaczonym jako pozwany, co jest błędem skutkującym najczęściej odrzuceniem pozwu i zasądzeniem od strony powodowej kosztów postępowania, w tym zastępstwa adwokackiego.

Zgodnie z ugruntowanym poglądem orzecznictwa i doktryny, oddział zagranicznej osoby prawnej jest wyodrębnioną i samodzielną organizacyjnie częścią działalności gospodarczej wykonywanej przez tę osobę prawną poza siedzibą tej osoby lub głównym miejscem wykonywania działalności. Niemniej wyodrębnienie i samodzielność nie sprawiają, że przyznaje się oddziałowi zdolność sądową, którą dysponuje jedynie zagraniczna osoba prawna.

Wątpliwości budzi również kwestia możliwości korekty i doprecyzowania podmiotu będącego stroną sporu. Możliwość ta zależy od stanu faktycznego oraz uznania sędziowskiego.

Wobec wciąż rosnącej liczby przedsiębiorców zagranicznych działających na terenie Polski, bardzo ważne staje się przeanalizowanie przez pełnomocników przed wszczęciem postępowania sądowego dokumentacji pod kątem oznaczenia strony pozwanej, jak już bowiem wspomniano, pomyłka w tym zakresie skutkować może odrzuceniem pozwu z jednoczesnym powstaniem kosztów po stronie powodowej, która wytaczając powództwo, zgłaszała uzasadnione roszczenie.

Sporządzając pozew przeciwko zagranicznemu kontrahentowi, działającemu przez oddział w Polsce, należy bezwzględnie pamiętać o prawidłowym oznaczeniu pozwanego, to jest wskazaniu przedsiębiorcy zagranicznego, a nie jego oddziału. (np.: prawidłowe oznaczenie pozwanego J&P AVAX S.A. z siedzibą w Marousi (151 25), Amarousiou Chalandriou 16, Grecja; działająca przez oddział J&P AVAX S.A. oddział w Polsce, 00-613 Warszawa, ul. Chałubińskiego 8).

Wobec wciąż rosnącej liczby przedsiębiorców zagranicznych działających na terenie Polski, bardzo ważne staje się przeanalizowanie przez pełnomocników przed wszczęciem postępowania sądowego dokumentacji pod kątem oznaczenia strony pozwanej, jak już bowiem wspomniano, pomyłka w tym zakresie skutkować może odrzuceniem pozwu z jednoczesnym powstaniem kosztów po stronie powodowej, która wytaczając powództwo, zgłaszała uzasadnione roszczenie.

Lepsze wrogiem dobrego

Doręczenia elektroniczne

System doręczania korespondencji w postępowaniach przed sądami i organami administracji jest nam dobrze znany, sprawdzano go w praktyce przez dziesięciolecia. Utarły się pewne sposoby postępowania fachowych pełnomocników w kwestii odbierania korespondencji, można także powiedzieć, że istnieje w miarę ustabilizowane orzecznictwo.

Otoczająca nas rzeczywistość cechuje się jednak znaczną zmiennością. Ewoluuje świat wokół nas, a także przepisy, które próbują nadążyć za rzeczywistością. Rzeczona zmiany dotyczą też kwestii doręczania pism do i od sądów oraz organów administracji.

Kwestię doręczeń aktualnie regulują między innymi akty rangi ustawowej:

- ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego;
- ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego;
- ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego;
- ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa;
- ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego;
- ustawa z dnia 30 sierpnia 2002r. o postępowaniu przed sądami administracyjnymi;
- ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne;
- ustawa z dnia 19 marca 2004 r. – Prawo celne;
- ustawa z dnia 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (oczekuje na wejście w życie);
- ustawa z dnia 2 marca 2020r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji (ustawa covidowa) – w zakresie planowanej zmiany treści art. 15 zzs, która ma zostać dokonana ustawą o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw. (W chwili pisania tego artykułu projekt ustawy podlega pracom legislacyjnym.

Została ona uchwalona w sejmie i przekazana do senatu).

Przywołane ustawy i opisane w nich systemy doręczeń są ze sobą nie-spójne i korzystają z różnych rozwiązań technicznych. Na czym owe różnice polegają i jakie to ma znaczenie dla fachowych pełnomocników? Otóż część doręczeń odbywa się albo jest planowana przy użyciu poczty elektronicznej, część natomiast ma być doręczana za pomocą rozwiązań technicznych powszechnie zwanych portalami, które nie są niczym innym jak witrynami internetowymi, na których udostępnia się dane w postaci treści dokumentu.

Adwokaci jako fachowi pełnomocnicy powinni śledzić, czy, kiedy i z jakimi poprawkami wejdą ostatecznie w życie ustawy o doręczeniach elektronicznych (ustawa już uchwalona; planowane wejście w życie to 1 lipca 2021 r. wraz z wyjątkami od tej daty) oraz procedowana legislacyjnie ustawa o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa o doręczeniach elektronicznych wprowadza całkowicie nowe rozwiązania techniczne, które będą polegały w uproszczeniu na przydzieleniu każdemu z wymienionych w ustawie podmiotów odgórnie, przez organ administracji, adresu do doręczeń elektronicznych, który to adres zostanie wpisany do specjalnej bazy adresów wykorzystywanych oficjalnie do doręczeń elektronicznych.

Adwokaci wykonujący zawód będą na podstawie art. 9 ustawy o doręczeniach elektronicznych zobowiązani do posiadania adresu do doręczeń elektronicznych wpisanego do bazy adresów elektronicznych i powiązanego z publiczną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego albo kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.

Zwrócić jednak należy uwagę na treść art. 3 ustawy o doręczeniach elektronicznych, zgodnie z którym, jeżeli przepisy odrębne przewidują wnoszenie lub doręczanie korespondencji z wykorzystaniem innych niż adres do doręczeń elektronicznych rozwiązań techniczno-organizacyjnych, w szczególności na konta w systemach teleinformatycznych obsługujących postępowania sądowe lub do repozytoriów dokumentów, ustawa nie będzie miała zastosowania. Oznaczałoby to w praktyce, iż jeżeli wejdzie w życie zmiana ustawy covidowej, to na podstawie art. 3 ustawy o doręczeniach elektronicznych nie będzie miała ona zastosowania.

Z punktu widzenia naszego zawodu istotna wydaje się także treść art. 23 ustawy o doręczeniach elektronicznych, zgodnie z którą podmiot niepubliczny, o którym mówi art. 9 ust. 1 ustawy o doręczeniach elektronicznych, może zrezygnować z publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i powiązanej z nią skrzynki doręczeń pod warunkiem zapewnienia możliwości doręczania mu korespondencji na adres do doręczeń elektronicznych powiązany z kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego wpisany do bazy adresów elektronicznych. W praktyce doręczenie miało być więc odbywać się

na wskazany przez nas adres e-mail, a nie na skrzynkę doręczeń przydzieloną administracyjnie.

Druga koncepcja lansowana jest w projekcie zmiany ustawy covidowej. Przywołany projekt zmiany ustawy przewiduje, że sądy będą mogły doręczać nam korespondencję procesową poprzez tzw. portal. Ustawodawca przewidując, że administracja nie zdąży przygotować na czas systemu teleinformatycznego doręczeń obsługującego postępowanie sądowe w treści art. 15 z.zs. Ustawodawca, przewidział, że takiej sytuacji sąd doręcza adwokatowi, radcy prawnemu, rzecznikowi patentowemu lub Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej cyfrowe odwzorowania pism procesowych, zawiadomień, wezwań i orzeczeń poprzez umieszczenie ich w systemie teleinformatycznym służącym do udostępniania tych pism (portal informacyjny).

W praktyce oznacza to dla nas, że także w tym przypadku utrzymywanie własnego adresu e-mail będzie miało szczególnie duże znaczenie. Jak wiadomo, już teraz na podany przez użytkowników portalu adres e-mail wysyłane są informacje na temat danych z portalu.

W ustawodawstwie panuje zatem ogólny bałagan, który nie ułatwia pracy pełnomocnikom, a na kolejne zmiany patrzymy z nieufnością. Nie będę w tym miejscu odkrywcy, stwierdzając, że możliwość wpływania przez nas na nowe regulacje jest raczej minimalna, co sprawia, że przynajmniej na etapie początkowym musimy dostosować się do tego, co się nam narzuca.

Ale jak to będzie wyglądało? Niestety, ilość informacji technicznych na temat planowanego systemu doręczeń elektronicznych jest znikoma, by nie powiedzieć – żadna. Opierając się jednak na dotychczasowych obserwacjach, można pokusić się o przygotowanie pewnej technicznej strategii postępowania. Naczelna zasada w takiej sytuacji brzmi: „Nie wiesz, jak coś zrobić, zatrudnij fachowca”. Jeżeli prosimy o pomoc kogoś, kto lepiej od nas zna się na komputerach, to powinniśmy wiedzieć, czego potrzebujemy.

Krok pierwszy to dobry adres. Czym jest adres elektroniczny – wszyscy wiedzą. Niemal każdy się nim posługuje. Przeważająca część z nas stosuje darmowe adresy komercyjne, których dostarczają nam portale typu Onet, WP i wiele innych. Pomijając fakt, że taki adres profesjonalnemu klientowi natychmiast daje informację, że stosujemy tanie, a więc często byle jakie metody pracy, wykorzystując rozwiązania nieodpłatne, narażamy się na ryzyko utrudnień czy wręcz problemów. Do atutów darmowego adresu należy brak kosztów, wady zaś można wymienić następujące:

- Często odbywający się poza naszą kontrolą dostęp do naszych wiadomości (zapraszam do dokładnego przeczytania regulaminów).
- Kiepskie filtry antyspamowe. Odsiewają one część korespondencji ważnej. Łąduje ona w spamie. Przez serwer traktowana jest jako doręczona, jednak my jej nie odczytamy (kto regularnie zagląda do spamu?).
- Zасыpywanie skrzynki wiadomościami zawierającymi reklamy. W internecie nie ma nic za darmo. Dostawca bezpłatnego adresu część korespondencji odsieje jako spam, ale jeśli chodzi o inne wiadomości, zrobi wszystko, żeby zostały przez nas przeczytane, w tym te z reklamami, które darmowy dostawca internetu sam do nas wyśle.

Poza darmowymi mamy do wyboru adresy we własnej domenie, bądź udostępniane przez organy samorządu. Domena to ta część adresu która występuje po znaku „@”. Na przykład w adresie kowalski@adwokatura.pl domena jest adwokatura.pl. Co trzeba zrobić, żeby mieć własną domenę? Po pierwsze trzeba ją zarejestrować (robi się to tylko jeden raz), po wtóre trzeba opłacać domenę za każdy rok użytkowania oraz zamówić i opłacać tzw. hosting, czyli miejsce (pewna ilość pamięci) na serwerach, gdzie możemy umieścić naszą stronę internetową oraz zakładać skrzynki pocztowe w niemal dowolnej liczbie i rozmiarze. W przypadku adresów udostępnianych najczęściej

odpłatnie przez samorząd odpada nam rejestracja domeny, jej utrzymanie oraz hosting. Niewątpliwie adresy e-mail w domenach prywatnych oraz przy wykorzystaniu sprawdzonych firm hostingowych będą mniej narażone na spam i jego niewłaściwe filtrowanie, są jednak droższe i bardziej skomplikowane w utrzymaniu. Samorząd adwokatury umożliwi swoim członkom uzyskanie adresu w domenie adwokatura.pl i zgodnie z regulaminem tej usługi jest ona płatna.

Dlaczego zastanawiam się nad tym, co to jest dobry adres e-mailowe? Chodzi wszak o to, by wiadomość do nas dotarła. Sytuacja krytyczna to taka, kiedy nadawca, na przykład sąd, otrzyma informację, że wiadomość została dostarczona na serwer, ale jej nigdy nie przeczytamy (jako spam została usunięta).

Warto także zwrócić uwagę na to, że wielu z nas ten sam adres wykorzystuje zarówno do wysyłania fotek znajomym czy robienia zakupów na allegro, jak i do korespondencji adwokackiej. Taki sposób postępowania sprawia, że nasz adres jest notowany przez setki stron internetowych czy

indeksowany przez roboty rozsyłające spam. Po pewnym czasie więc przypomina on stary, obdrapany i oklejony setkami ogłoszeń plót, do którego każdy może przyczepić, co chce. Wydaje się, że pewnym remedium na opisany problem może być używanie jednego adresu wyłącznie do kontaktu z sądami czy organami administracji. Prawdopodobieństwo, że bazy danych sądów czy administracji zostaną zhackowane, a adresy, którymi się posługujemy, wpadną w niepowołane ręce, jest stosunkowo niewielkie jakkolwiek możliwe. (O ile dobrze pamiętam, tysiące danych pracowników służb polskich mundurowych swobodnie wypłynęły na szerokie i mętne wody internetu).

Przepływ informacji z sądu czy organów administracji musi być pewny. Co zostało urzędowo wysłane, musi zostać przeczytane. Stosowanie darmowych adresów oczywiście nie spowoduje, że odbieranie korespondencji urzędowej będzie niemożliwe, jednak ma liczne wady.

Krok drugi to komputer z aktualnym oprogramowaniem. Przez aktualne oprogramowanie rozumiem – po pierwsze – system operacyjny, po

drugie – program nazywany przeglądarką internetową, po trzecie – program pocztowy. Dla wielu z nas nie jest to oczywiste. Część zastanawia się, dlaczego ich komputer kupiony dziesięć lat temu niczego nie może otworzyć na stronach ministerstwa sprawiedliwości, a strona wczytuje się niemal bez końca. Odpowiedź jest prosta. Komputer korzysta ze starego systemu operacyjnego i starej przeglądarki. Co zrobić w takiej sytuacji? Zapytać naszego fachowca od informatyki, czy system operacyjny i przeglądarkę da się zaktualizować do nowszej lub najnowszej wersji i jak szybko z nowym systemem będzie pracował nasz komputer. Nie chodzi oczywiście o to, by co dwa lata wymieniać sprzęt na nowy, ale trzeba mieć świadomość, że stary komputer może nam przysporzyć wielu problemów. Dla przykładu stary dobry WindowsXP i Word 2007 pewnie przydadzą się do napisania i wydrukowania pisma, ale raczej na pewno do odbioru doręczeń elektronicznych się nie nadają. Ważne jest także, że mnóstwo programów antywirusowych nie działa już na starych systemach operacyjnych.

adw. **Krzysztof Litwin**



Poczta Prawnicza „Nota”

Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie nawiązała współpracę z partnerem technologicznym w zakresie obsługi doręczeń elektronicznych. Została nim Poczta Prawnicza „Nota”.

W dniu 1 lipca 2021 r. wejdzie w życie ustawa o doręczeniach elektronicznych. Wprowadza ona do powszechnego użycia elektroniczne skrzynki doręczeniowe. Dla osób aktywnych gospodarczo, w tym adwokatów, posiadanie takiej skrzynki będzie obowiązkowe. W przypadku członków korporacji prawniczych, procedura otwierania skrzynki uruchamiana jest po złożeniu stosownego wniosku, przy czym wniosek musi być złożony najpóźniej do 30 września 2021 r. Podmiotem, który niejako z urzędu będzie prowadził skrzynki jest tak zwany „operator wyznaczony”, którym w pierwszym okresie będzie Poczta Polska. Ustawa dopuszcza, aby na wniosek zainteresowanego skrzynkę prowadził operator komercyjny.

Ponieważ doręczenia elektroniczne w przyszłości zmienią model komunikowania się z sądami i urzędami, ORA w Rzeszowie uznała, że trzeba jak najwcześniej umożliwić zainteresowanym adwokatom i aplikantom

adwokackim praktyczne zapoznanie się z nowymi rozwiązaniami technologicznymi, zwłaszcza że pojawia się coraz więcej regulacji dotyczących tych kwestii – jak choćby nowelizacja przepisów k.p.c. dotyczących doręczeń (druk sejmowy 899; druk senacki 384), która wzbudziła gorącą dyskusję w środowisku adwokackim.

W tym celu 30 kwietnia 2021 r. Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie zawarła z firmą Kwantum porozumienie, które umożliwia członkom Izby Adwokackiej w Rzeszowie bezpłatne zakładanie i używanie skrzynek doręczeniowych na platformie Poczta Prawnicza „Nota” – operatora usług zaufania rejestrowanych e-doręczeń.

Dzięki temu porozumieniu zainteresowane osoby będą mogły

bezpłatnie testować pracę w rzeczywistych warunkach działania platformy doręczeniowej. Dodatkową korzyścią z zawartego porozumienia są towarzyszące mu działania edukacyjne, w tym zobowiązanie Poczty Prawniczej „Nota” do bezpłatnego przeprowadzenia szkoleń poświęconych tematyce obrotu prawnego prowadzonego cyfrowo.

Warto podkreślić, że porozumienie z operatorem Noty, firmą Kwantum, ma charakter ramowy, to znaczy określa ogólne warunki, na jakich zostaną udostępnione skrzynki oraz będą obsługiwane przesyłki, ale każdy adwokat czy aplikant musi samodzielnie podjąć decyzję o uruchomieniu skrzynki.

Redakcja Podkarpackiego Kwartałnika Adwokackiego



Czy odpis wniosku o uzasadnienie orzeczenia podlega doręczeniu uczestniczącym w sprawie osobom?

Przepisy dotyczące pisemnego uzasadnienia wyroku pozostają zróżnicowane w zależności od tego, której instancji sąd ów wyrok wydał, a także od innych czynników.

Pisemne uzasadnienie wyroku sądu I instancji sporządza się wyłącznie na wniosek strony o doręczenie wyroku z uzasadnieniem (art. 328 §1 i §2 k.p.c.).

Natomiast pisemne uzasadnienie wyroku oraz postanowień kończących postępowanie, które zostały wydane przez sąd II instancji, tenże sąd sporządza wyłącznie na wniosek strony, chyba że został wydany wyrok uchylający wyrok sądu I instancji i przekazujący sprawę sądowi I instancji do ponownego rozpoznania (art. 387 §1 k.p.c.).

Z kolei postanowienia nieorzekające co do istoty sprawy, które zostały wydane przez sąd I instancji, tenże sąd uzasadnia tylko wtedy, gdy podlegają zaskarżeniu i jedynie na żądanie strony (art. 357 §1 i §2[1] k.p.c.).

Natomiast sąd II instancji uzasadnia z urzędu postanowienia kończące postępowanie oraz postanowienia uchylające na skutek zażalenia zaskarżone postanowienie i przekazujące sprawę sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, zaś postanowienia oddalające zażalenie lub zmieniające zaskarżone postanowienie tylko wówczas, gdy strona zgłosi

wniosek o doręczenie postanowienia z uzasadnieniem (art. 397 §2 k.p.c.). Pozostałe postanowienia sąd II instancji uzasadnia wtedy, gdy podlegają zaskarżeniu (art. 394[1] §1 i art. 394[2] §1 k.p.c.) i tylko na wniosek strony o doręczenie postanowienia z uzasadnieniem.

Wniosek o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem należy zgłosić w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia lub doręczenia orzeczenia, gdy orzeczenie doręcza się z urzędu. Wniosek o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem może być zgłoszony dopiero po jego ogłoszeniu (zob. uchwała SN z 24 maja 2017 r., III CZP 18/17).

Wniosek o doręczenie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem powinien zawierać żądanie sporządzenia tego uzasadnienia (zob. uchwała SN z 18 sierpnia 2010 r., II PZP 7/10). Także wniosek o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia jest jednocześnie wnioskiem o jego doręczenie wraz z uzasadnieniem (zob. postanowienie SN z 16 marca 2009 r., III PZ 1/09). Nie może być natomiast uznany za wniosek o uzasadnienie orzeczenia sam wniosek o jego doręczenie (zob. postanowienie SN

z 19 marca 2010 r., II UZ 4/10 oraz z 9 stycznia 2014 r., V CZ 76/13). Zaleca się jednak, aby profesjonalny pełnomocnik formułował wniosek, wnosząc o sporządzenie na piśmie uzasadnienia orzeczenia, a następnie o doręczenie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem.

We wniosku o doręczenie pisemnego uzasadnienia orzeczenia należy wskazać, czy ma dotyczyć całości orzeczenia czy jego części, w szczególności poszczególnych objętych nim rozstrzygnięć (art. 328 §3 k.p.c.). Wniosek, który nie zawiera ww. wskazania dotknięty jest brakiem formalnym, podlegającym naprawieniu na podstawie art. 130 §1 k.p.c. bez względu na to, czy został wniesiony przez stronę osobiście, czy przez profesjonalnego pełnomocnika. Zakres wniosku o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia determinuje dopuszczalny zakres zaskarżenia orzeczenia.

Wniosek o doręczenie pisemnego uzasadnienia orzeczenia podlega opłacie sądowej w wysokości stu złotych, z tym że w wypadku wniesienia środka zaskarżenia opłatę uiszczoną od wniosku o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem zalicza

się na poczet opłaty od środka zaskarżenia; ewentualna nadwyżka nie podlega zwrotowi (art. 25 b ust. 1 i 2 u.k.s.c.). Wniosek, który nie został opłacony, dotknięty jest brakiem fiskalnym, podlegającym naprawieniu na podstawie art. 130 §1 k.p.c., i to bez względu na to, czy został wniesiony przez stronę osobiście czy przez profesjonalnego pełnomocnika.

Na gruncie obowiązujących przepisów w judykaturze (zob. wyrok SA w Krakowie z 16 października 2020 r., I ACz 509/20), zaprezentowano pogląd, iż w razie braków formalnych czy fiskalnych wniosku o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem należy wszcząć procedurę sanacyjną (art. 130 §1 k.p.c.). Wniosek o doręczenie pisemnego uzasadnienia orzeczenia, którego braków formalnych albo fiskalnych nie uzupełniono, podlega odrzuceniu (art. 328 §4 k.p.c.).

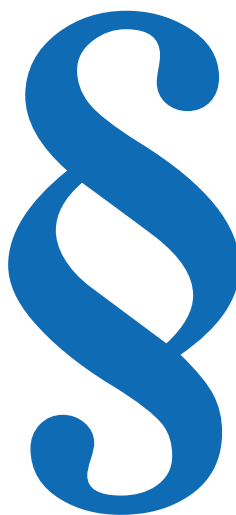
Jednym z wymogów formalnych pism procesowych jest dołączenie jego odpisów i odpisów załączników w celu doręczenia ich uczestniczącym w sprawie osobom (art. 128 §1 k.p.c.) lub też dokonanie przez profesjonalnych pełnomocników nawzajem bezpośrednio ich doręczeń (art. 132§1 k.p.c.).

W związku z tym pojawia się pytanie, czy składając wniosek o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem, należy do niego dołączyć jego odpis celem doręczenia uczestniczącym w sprawie osobom lub zamieścić w nim oświadczenie, że odpis tego wniosku został doręczony profesjonalnemu pełnomocnikowi strony albo nadany do niego przesyłką poleconą, a także czy należy dołączać do wniosku odpis dowodu uiszczenia opłaty sądowej od wniosku celem doręczenia uczestniczącym w sprawie osobom.

W doktrynie i orzecznictwie do tej pory przyjmowano, że wniosek o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem jest wyłączony z katalogu pism procesowych objętych obowiązkiem doręczeń, w tym także doręczeń bezpośrednich (zob. uchwała SN

z 27 października 2005 r., III CZP 65/05; wyrok SN z 8 listopada 2012 r., V CSK 466/11). Podkreślano, że wniosek o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem nie spełnia w ramach postępowania cywilnego funkcji zapowiedzi apelacji, a jedynie realizuje prawo strony do rzetelnego procesu (poznania motywów rozstrzygnięcia), a wypełnienie tego prawa odbywa się między sądem a stroną żądającą uzasadnienia.

Po nowelizacji k.p.c. dokonanej Ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2019 r. poz. 1469),



pojawiły się rozbieżne poglądy na ten temat, a to w związku z unormowaniem, iż pisemne uzasadnienie orzeczenia jest warunkiem *sine qua non* wniesienia apelacji bądź zażalenia przez stronę.

Niektórzy przedstawiciele doktryny nadal przyjmują, że dominujący obecnie pogląd o wyłączeniu wniosku o doręczenie orzeczenia z uzasadnieniem z katalogu pism procesowych objętych obowiązkiem doręczeń, w tym także bezpośrednich, zachował aktualność. Inni natomiast się z tym nie zgadzają.

Do tych ostatnich należy między innymi Aneta Mędrék¹, która uważa, że nie można się zgodzić, aby *de lege lata* zachował aktualność pogląd,

jakoby wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia orzeczenia był pismem obojętnym czy niemającym znaczenia z punktu widzenia obrony podejmowanej przez drugą stronę i że nie sposób też *de lege lata* bronić poglądu, jakoby wniosek o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia był pismem procesowym, do którego nie znajduje zastosowania wymóg z art. 128 §1 k.p.c.

W rezultacie, składając wniosek o uzasadnienie orzeczenia, należy dołączyć do niego odpisy wniosku i odpisy załączników celem doręczenia uczestniczącym w sprawie osobom lub zamieścić w tym piśmie oświadczenie o doręczeniu odpisu wniosku wraz z załącznikami albo o jego nadaniu przesyłką poleconą, gdy w grę wchodzi wzajemne bezpośrednie doręczenia pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami.

Według autorki w przypadku wzajemnych bezpośrednich doręczeń pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami nie oznacza to jednak automatycznie, że wniosek taki składany w toku sprawy podlega bezpośrednim doręczeniem pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami na podstawie art. 132 §1 k.p.c. ze wszystkimi tego konsekwencjami opisanymi w tym przepisie.

W odniesieniu do omawianego wniosku ustawodawca w przepisie art. 328 §4 k.p.c. w sposób szczególny uregulował konsekwencje jego niedopuszczalności, złożenia po terminie, nieopłacenia lub nieuzupełnienia w terminie braków, przewidując odrzucenie wniosku (a nie jego zwrot), ale dopiero po wezwaniu strony czy profesjonalnego pełnomocnika do uzupełnienia braku w określonym przez sąd terminie.

W ocenie A. Mędrék przepis art. 328 §4 k.p.c. stanowi unormowanie szczególne wobec art. 132 §1 zdanie trzecie k.p.c. w zakresie, w jakim ten ostatni przewiduje zwrot *a limine* pisma, w którego treści nie zawarto oświadczenia o bezpośrednim doręczeniu. W konsekwencji wyłącza on zastosowanie tego rygoru. Przepis

1 A. Mędrék, Czy po nowelizacji z 4.07.2019 r. odpis wniosku o uzasadnienie podlega bezpośrednim doręczeniom na podstawie art. 132§1 zdanie pierwsze Kodeksu postępowania cywilnego?, „Polski Proces Cywilny” 2020, nr 1, s. 143 i nast.

art. 328 §4 k.p.c. nie reguluje natomiast wymogów formalnych wniosku o uzasadnienie ani też kwestii związanych z doręczaniem jego odpisów. Zatem nie wyklucza on zastosowania art. 132 §1 zdanie pierwsze i drugie k.p.c.

W przypadku wniosku o uzasadnienie orzeczenia, podlegającego bezpośredniemu doręczeniu powinien on zawierać oświadczenie, o którym mowa w art. 132 §1 zdanie drugie k.p.c. Do tego wniosku nie znajduje jednak zastosowania rygor zwrotu *a limine* na podstawie art. 132 §1 zdanie trzecie k.p.c. Wniosek o uzasadnienie, który nie czyni zażaleń do wymogom z art. 132 §1 zdanie pierwsze i drugie k.p.c. podlegać będzie odrzuceniu na podstawie art. 328 §4 k.p.c., dopiero jeżeli braki te nie zostaną uzupełnione w określonym przez sąd terminie (art. 130 §1 k.p.c.).

Powyższy pogląd rzeczywiście znajduje swoje uzasadnienie w wykładni nieobowiązującego już przepisu art. 370 k.p.c., który – podobnie jak art. 328 §4 k.p.c. – przewidywał, że sąd odrzuca apelację wniesioną po upływie przepisanej terminu, nieopłaconą lub z innych

przyczyn niedopuszczalną, jak również apelację, której braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie. Wykładania ta prowadziła do wniosku, że niedopuszczalne jest odrzucenie apelacji, także sporządzonej przez profesjonalnego pełnomocnika, bez wcześniejszego uruchomienia procedury sanacji jej braków formalnych w stosunku do wymagań, jakim powinien odpowiadać ten środek odwoławczy, przewidzianych w art. 368 k.p.c. (zob. postanowienie SN z 9 września 2016 r., V CZ 47/16).

Przyjmuje się, że postanowienie sądu I instancji odrzucające wniosek o uzasadnienie podlega zaskarżeniu zażaleniem albo do sądu II instancji (art. 394 §1 k.p.c.), jeżeli jest to orzeczenie kończące postępowanie w sprawie (np. odmowa uzasadnienia orzeczenia co do istoty sprawy przed jego zaskarżeniem apelacją, odmowa uzasadnienia postanowienia o odrzuceniu pozwu lub umorzeniu postępowania w sprawie), albo do innego składu sądu pierwszej instancji (art. 394 [1a] §1 pkt 7 k.p.c.), jeżeli nie jest to orzeczenie kończące postępowanie w sprawie (np. odmowa uzasadnienia postanowienia o zawieszeniu postępowania).

Należy mieć na uwadze, iż w judykaturze (zob. uchwała. SN z 27 listopada.11.2020 r., III CZP 12/20) przyjmuje się, iż sąd niewłaściwy, do którego skierowano zażalenie podlegające rozpoznaniu na podstawie art. 394[1a] §1 k.p.c. przez inny skład sądu pierwszej I instancji, przekazuje zażalenie do rozpoznania sądowi właściwemu (art. 200 §1[4] w związku z art. 391 §1, art. 397 §3 i art. 394[1a] §2 k.p.c.).

Natomiast postanowienie sądu II instancji odrzucające wniosek o uzasadnienie nie podlega zaskarżeniu w obecnym stanie prawnym. Kontrola postanowienia sądu II instancji może nastąpić dopiero wówczas, gdy sąd ten odrzucił skargę kasacyjną, opierając się na tym, że w oparciu o twierdzenie, że uprzednio odmówiono stronie sporządzenia pisemnego uzasadnienia orzeczenia i doręczenia go stronie wraz z uzasadnieniem. Kontrola ta może nastąpić na podstawie art. 380 w związku z art. 394[1] §3 i art. 398[21] k.p.c. w ramach rozpoznawania przez Sąd Najwyższy zażaleń na odrzucenie skargi kasacyjnej.

adw. dr. **Andrzej Maciąg**



Prawo do emerytury a świadczenie pielęgnacyjne na niepełnosprawne dziecko

Refleksja na temat przewrotności i ewolucji wykładni przepisów

Wielu rodziców posiadających dzieci z orzeczonym znacznym stopniem niepełnosprawności lub wymagające długotrwałej opieki w związku z ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji staje przed życiowym dylematem dokonania wyboru pomiędzy podjęciem pracy zarobkowej a rezygnacją z realizacji planów zawodowych i współudziałem na co dzień w procesie leczenia dziecka, jego rehabilitacji i edukacji.

Jednym z istotnych aspektów tego wyboru w sposób naturalny staje się konieczność zapewnienia rodzinie środków finansowych potrzebnych do spełnienia jej potrzeb, w tym w zakresie poprawy jakości życia dziecka niepełnosprawnego. Jednym ze sposobów mających zagwarantować takim rodzinom wsparcie finansowe miały być rozwiązania wprowadzone ustawą z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz.U. z 2020 r. poz. 111 z późn. zm.). Kiedy zetknęłam się z tym aktem w związku z jedną z analizowanych w kancelarii spraw, zwróciłam uwagę na

treść art. 17 ust. 5 lit. a pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, w kontekście konsekwencji tej normy, w zależności od tego, która z metod wykładni zostanie zastosowana do ustalenia jej zakresu podmiotowo-przedmiotowego.

Zgodnie z tym przepisem świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej nie przysługuje rodzicowi (osobie sprawującej opiekę), jeżeli ma on ustalone prawo do emerytury. Wykładnia językowa nie pozostawia więc wątpliwości, że rodzic dziecka niepełnosprawnego mający ustalone prawo do emerytury zostaje wykluczony z kręgu osób uprawnionych do pobierania świadczenia pielęgnacyjnego. Tak też właśnie wywodziło się w orzecznictwie organów i sądów administracyjnych przez kilkanaście lat obowiązywania tego przepisu. Przepis nie budził żadnych wątpliwości interpretacyjnych, a koncepcja jego stosowania w zgodzie z literalnym brzmieniem była niekwestionowana. Prawdę mówiąc, nie było też *de facto* ku temu powodów, zwłaszcza że

wysokość zasiłku pielęgnacyjnego była zdecydowanie niższa od minimalnej emerytury.

Problem pojawił się i z biegiem czasu zaczął nasilać, gdy proporcje pomiędzy tymi świadczeniami się odwróciły. W sposób naturalny opiekunowie osób niepełnosprawnych zaczęli być zainteresowani pobieraniem wyższego świadczenia pielęgnacyjnego, a nie niższej emerytury. Niestety, mając na względzie wytyczne Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, sformułowane w piśmie urzędowym z dnia 23 grudnia 2015 r. (sygn. VIII/38/2015), kategorycznie stwierdzające, że pobieranie świadczenia emerytalnego przez opiekuna osoby niepełnosprawnej wyklucza możliwość przyznania mu świadczenia pielęgnacyjnego, wszystkie wnioski w tego typu sprawach rozpatrywane były przez organy odmownie. Wszczęta zaś sześć lat temu inicjatywa legislacyjna dotycząca uchwalenia nowelizacji wprowadzającej rozwiązanie pośrednie, zgodnie z którym osoby takie mogłyby otrzymywać

świadczenie pielęgnacyjne w wysokości różnicy pomiędzy kwotą świadczenia pielęgnacyjnego a kwotą pobieranej emerytury, do dziś nie została zakończona. Postulat zmiany przepisu ucihł, a zainteresowanie składaniem wniosków o przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego spadło, wskutek jednolicie negatywnego podejścia organów do wniosków składanych przez opiekunów osób niepełnosprawnych posiadających prawo do emerytury.

Dyskusja na temat zakresu podmiotowego normy wynikającej z art. 17 ust. 5 lit. a pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych odżyła po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 czerwca 2019 r. (sygn. SK 2/17), stwierdzającym brak zgodności z Konstytucją tego przepisu w zakresie pozbawienia prawa do świadczenia pielęgnacyjnego osób mających ustalone prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy.

Od daty tego orzeczenia w judykatach sądów administracyjnych nastąpiła diametralna zmiana wykładni art. 17 ust. 5 lit. a pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, choć jego brzmienie co do kwestii prawa do świadczenia emerytalnego pozostało przecież niezmiennym. Wojewódzkie sądy administracyjne, jak również Naczelny Sąd Administracyjny zaczęły odtwarzać znaczenie tego przepisu nie tylko z pominięciem jego literalnej treści, ale wręcz wysuwać konkluzje z nią sprzeczne. W ostatnim roku zarysowała się bowiem jednomyślna linia orzeczeń sądowych stwierdzających konieczność sięgnięcia do dyrektyw wykładni celowościowej, funkcjonalnej i systemowej w celu weryfikacji wyników wykładni językowej. Dominować zaczął pogląd, w świetle którego dyrektywy funkcjonalne i systemowe mogą prowadzić do odrzucenia wyników wykładni językowej przepisu, mimo że jego wykładnia językowa prowadzi do rezultatów jednoznacznych. Sądy zauważyły potrzebę prokonstytucyjnej interpretacji art. 17 ust. 5 lit. a pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, powołując się na zasadę równości wobec prawa

oraz prawa rodziny do szczególnej pomocy państwa. Ich zdaniem, intencją ustawodawcy wprowadzającego katalog wyłączeń podmiotowych w omawianym przepisie było wyłącznie to, aby uprawniony opiekun nie pobierał świadczenia pielęgnacyjnego w sytuacji, gdy otrzymuje świadczenie wyższe.

W konsekwencji można mówić o istnieniu utrwalonej już koncepcji, zgodnie z którą osoba spełniająca warunki do przyznania wyższego świadczenia pielęgnacyjnego i chcąc je otrzymać, a pobierająca niższą emeryturę, powinna móc dokonać wyboru jednego



z tych świadczeń przez rezygnację z pobierania świadczenia niższego, to jest emerytury. Jak wynika z analizowanych przeze mnie orzeczeń, sądy administracyjne stoją obecnie konsekwentnie na stanowisku, że organa mają obowiązek poinformowania strony w toku postępowania o możliwości dokonania wyboru świadczenia, na przykład poprzez zawieszenie emerytury i umożliwienie wnioskodawcy przeprowadzenia w tym zakresie uprzedniej procedury przed organem emerytalnym, zanim nastąpi wydanie decyzji rozstrzygającej wniosek o świadczenie pielęgnacyjne.

Zasygnalizować warto, że wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast (jako organy I instancji) niechętnie podchodzą do nowego poglądu. Trzymając się uparczywie

literalnego brzmienia przepisu, wskazują, iż organ, stosując właściwe przepisy, nie może postuluje się pozaustawowymi kryteriami oceny stanu faktycznego i prawnego (tak było przynajmniej w tych sprawach, z którymi miałam styczność).

Zaobserwowana ewolucja wykładni w odniesieniu do art. 17 ust. 5 lit. a pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, która przecież nie jest przypadkiem odosobnionym, skłoniła mnie do refleksji na temat przewrotności prawniczego dowodzenia i prawnego rozumowania. Chociaż bowiem w analizowanym przypadku zmiany w tym rozumowaniu mają bez wątpienia służyć wprowadzaniu pożądanych społecznie rozwiązań, to jednak pozwalają wnioskować o istnieniu metod instrumentalnego wykorzystania dyrektyw wykładni norm w procesie stosowania prawa. Dyrektywy te, mające swe źródło w teorii prawa, stają się niekiedy środkiem do postawienia konkluzji w zależności od potrzeb i za wszelką cenę, co – moim zdaniem – jest jednym z istotnych zagrożeń towarzyszących aktualnej dyskusji zarówno teoretyków prawa, jak i praktyków wykonujących różne zawody prawnicze.

Współczesnego adwokata klienci rozliczają najczęściej ze skuteczności w działaniu, za którą kryje się dążenie do wygrania sprawy każdym możliwym sposobem. Stąd też i nam taka lub inna interpretacja przepisu służy w istocie do dowodzenia racji mocodawców. O ile zatem można by szukać usprawiedliwienia dla nas jako reprezentujących w danym postępowaniu interesy strony, o tyle trudno zrozumieć, jakimi przesłankami kierują się w tym zakresie organy i sądy. Dysharmonia w orzecznictwie sądów, a – co gorsza – rozdzwięk pomiędzy wykładnią sądową a przyjętą przez organy administracji godzi w zasadę pewności prawa i zagraża poczuciu bezpieczeństwa naszych klientów, mając niekiedy negatywny wpływ na skuteczność adwokata.

Ius est ars boni et aequi

Quasi-krytyczne spojrzenie na ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dnia 20 kwietnia 2021 r.

Dwudziestego kwietnia 2021 r. Sejm R.P. uchwalił i przekazał do dalszego procedowania Marszałkowi Senatu RP ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

W zamysłu autorów tej ustawy powstała ona z potrzeby pełniejszej implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie zwalczania terroryzmu¹. Akt wprowadza zmiany w zakresie: ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

Zmiany w kodeksie karnym dotyczą zapisów ujętych w art. 255a §2 k.k., w art. 259a k.k. oraz art. 259b pkt 1 k.k. Uzasadniając nowelizację przepisu art. 255a §2 k.k., projektodawcy wskazali, że zmiana polegająca na dodaniu sformułowania odnoszącego się do samodzielnego zapoznania się z treściami, które są rozpowszechniane lub publicznie prezentowane w celu popełnienia przestępstwa

o charakterze terrorystycznym, stanowi wykonanie wskazanej w pierwszym przypisie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE), a konkretnie rzecz biorąc wynika z wykładni art. 8 tej dyrektywy, który nakłada obowiązek ścigania zachowań polegających na otrzymywaniu instruktażu w zakresie wytwarzania lub stosowania materiałów wybuchowych, broni palnej lub innych rodzajów broni, trujących bądź niebezpiecznych substancji, jak również innych szczególnych metod lub technik w celu popełnienia lub przyczynienia się do popełnienia jednego z przestępstw wymienionych w innych przepisach dyrektywy.

Ustawa wprowadza również nowelizację dotychczasowego brzmienia art. 259a k.k. przez wykreślenie z niego wyrazów „na terytorium innego państwa”, co wydaje się zasługiwać na aprobatę. Wykreślenie to bowiem powoduje rozszerzenie zakresu penalizacji na zachowania polegające na przekroczeniu granicy Polski, również w celu popełnienia na jej terytorium przestępstwa o charakterze terrorystycznym,

co odpowiada założeniom wskazanym w art. 9 ust. 2 dyrektywy 2017/541/UE.

O ile zaprezentowane wyżej zmiany w obrębie kodeksu karnego znalazły większe lub mniejsze uznanie (akceptację zaprezentowanych wyżej rozwiązań wśród podmiotów opiniujących projekt rzeczonyj ustawy), o tyle propozycje dokonanych przedmiotową ustawą zmian w kodeksie postępowania karnego, mających zarazem charakter podstawowy, spotkały się ze stanowczą krytyką ze strony wielu środowisk prawniczych.

Naczelna Rada Adwokacka w treści przesłanej do Kancelarii Sejmu RP opinii do poselskiego projektu ustawy stwierdziła:

Całkowicie natomiast należy skrytykować praktykę ustawodawczą przedstawioną w art. 2 i nast. opiniowanego projektu. Proponowane zmiany przepisów nie mają nic wspólnego ze zwalczaniem terroryzmu i wykonywaniem dyrektywy nr 2017/541/UE, w związku z czym ujęcie w niej przepisów zmieniających

¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/541/UE z dnia 15 marca 2017 r. w sprawie zwalczania terroryzmu i zastępująca decyzję ramową Rady 2002/475/WSiSW oraz zmieniająca decyzję Rady 2005/671/WSiSW (Dz.Urz. UE L 88 z 31 marca 2017, s. 6).

inne ustawy w sposób niezwiązany z celem regulacji stanowi naruszenie zasady racjonalnego ustawodawcy oraz rzetelności procesu legislacyjnego. Art. 2 projektu, który wprowadza zmiany do kodeksu postępowania karnego, stanowi tak naprawdę główną oś zmian wprowadzanych projektowaną nowelizacją.

Pośród licznych zmian wprowadzonych do k.p.k. przedmiotową ustawą w szczególności warto zwrócić uwagę na następujące:

1. Modyfikacja treści art. 156 § 5 k.p.k. i dodanie w art. 156 k.p.k. nowego paragrafu 5b, których istota sprowadza się do rozszerzenia reguł dotyczących udostępniania akt postępowania przygotowawczego również na udostępnianie akt zakończonego postępowania przygotowawczego. W obecnym stanie prawnym udostępnianie tych akt stronom (i ich przedstawicielom) reguluje przepis art. 156 § 5 zdanie pierwsze k.p.k. Inne osoby mogą dostęp uzyskać na podstawie przepisów ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Dokonane niniejszą ustawą zmiany prowadzą wprost do wyłączenia stosowania przepisów wskazanej ustawy o dostępie do informacji publicznej w odniesieniu do akt zakończonego postępowania przygotowawczego. W ten sposób w istocie do wyjątkowych sytuacji została zredukowana możliwość uzyskania w ramach społecznej kontroli organów ścigania karnego szczegółowych informacji o prawidłowości czynności procesowych i powodach zakończenia postępowań przygotowawczych w określonych sprawach, co niewątpliwie budzi niepokój o możliwość pozytywnego skomunikowania przez społeczeństwo informacji o działalności organów ścigania karnego, niezbędnych do realnego wykonywania kontroli społecznej. Niepokój ten jest tym bardziej uzasadniony, że decyzja organów ścigania odmawiająca dostępu do informacji zawartych w aktach zakończonych postępowań przygotowawczych nie podlega jakiegokolwiek kontroli sądowej.

2. Rozszerzenie zawartości normatywnej art. 218a k.p.k., regulującego zabezpieczenie danych teleinformatycznych. Obejmuje ono krąg podmiotów zobowiązanych do takiego zabezpieczenia, przedmiot zabezpieczenia, którym miałyby być także objęte treści publikowane lub udostępniane drogą elektroniczną oraz zakres obowiązków nakładanych przez sąd lub prokuratora, które w odniesieniu do określonej grupy niższej wymienionych przestępstw miałyby się rozciągać, także na uniemożliwienie dostępu do tych danych. Rozbudowanie art. 218a k.p.k. zarówno w aspekcie podmiotowym, jak i przedmiotowym wraz z dodaniem paragrafu 3 ocenić należy pozytywnie i wyrazić zarazem przekonanie, że w przypadku wyszczególnionych w tym przepisie przestępstw typizowanych w art. 200b, art. 202 § 3, 4, 4a, 4b lub art. 255a k.k. i w rozdziale 7 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, zmiany te stanowiąc będą formę zabezpieczenia polegającego na uniemożliwieniu dostępu do określonych przedmiotem tych spraw treści. To z kolei będzie stanowiło przeszkodę dla dalszej realizacji związanych z tymi treściami znamion czasownikowych tychże przestępstw. Pewne wątpliwości nasuwają się natomiast w związku z przyjętą w art. 218a § 4 k.p.k. możliwością zarządzenia przez prokuratora lub sąd usunięcia treści publikowanych lub udostępnianych drogą elektroniczną i zobowiązania określonych podmiotów do wykonania postanowienia w tym przedmiocie. W razie potrzeby ostatecznego usunięcia określonych treści z przestrzeni elektronicznej, warto zwrócić uwagę na konieczność jednoznacznego określenia w ustawie, że decyzja w tej materii będzie zastrzeżona do wyłącznej kompetencji sądu, a tego właśnie zabrakło.

3. Uzupelnienie art. 248 § 2 k.p.k. o odesłanie do art. 136 § 1 k.p.k., które w ocenie projektodawców ma służyć usunięciu luki dotyczącej braku jednoznacznego określenia sposobu postępowania w przypadkach obiektywnej lub

pozorowanej niemożności odbioru postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania przez zatrzymanego, w stosunku do którego ogłoszono decyzję o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. Wbrew stanowisku przedstawionemu w uzasadnieniu projektu przedmiotowej ustawy nie sposób podzielić poglądu o zaistnieniu jakiegokolwiek luki normatywnej, obecna regulacja wydaje się zaś całkowicie wystarczająca. Skoro w art. 248 § 2 k.p.k. mówi się o doręczeniu zatrzymanemu postanowienia o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania, to oczywistym jest, że zastosowanie w tym zakresie znajdują przepisy kodeksowe dotyczące doręczeń. Najczęściej będzie to doręczenie w sposób określony w art. 131 § 1 pkt 3 k.p.k., zastosowanie znaleźć może również przepis art. 136 k.p.k. Gwarancyjny charakter doręczenia zatrzymanemu postanowienia o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania pozwala uznać, że ze względu na brak dookreślenia w ustawie sytuacji, w których mimo nieodebrania w warunkach zatrzymania wskazanej decyzji procesowej miałyby ona być uznana za doręczoną, samo uzupełnienie art. 248 § 2 k.p.k. o odesłanie do art. 136 § 1 k.p.k. rodzi uzasadnione wątpliwości co do celu i istoty takiego rozwiązania.

4. Uzupelnienie zawartości normatywnej art. 266 k.p.k. o przepis ujęty w §1a, wprowadzający negatywną przesłankę poręczenia majątkowego, którą stanowi pochodzenie przedmiotu poręczenia majątkowego z przysporzenia na rzecz oskarżonego albo innej osoby składającej poręczenie, dokonanego na ten cel. Przewiduje się w tym przepisie również możliwość weryfikacji źródła przedmiotu poręczenia przez sąd lub prokuratora i uzależnienia od jej wyniku przyjęcia poręczenia majątkowego. W uzasadnieniu projektu opisanego wyżej rozwiązania jego autorzy, podkreślając słuszność takich działań, wskazują na rozerwanie związku pomiędzy odpowiedzialnością

a ryzykiem utraty środków, wskazując, że oskarżony albo osoba składająca poręczenie oparte na wspomnianych środkach nie ryzykuje utraty własnych aktywów, tylko środków, które uzyskała wskutek przysporzenia pochodzącego od osób trzecich. Powyższą argumentację można poddać krytycznej analizie i stwierdzić, że osoby, które dokonały przysporzenia na rzecz oskarżonego lub innej osoby dla celów związanych z poręczeniem majątkowym będą w sposób szczególnie dbały o to, aby oskarżony nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości, co *de facto* okaże się skuteczniejsze niż poręczenie majątkowe polegające na złożeniu przez oskarżonego własnych wartości majątkowych.

5. Zmiana dotycząca listu żelaznego polegająca na wprowadzeniu do art. 281 k.p.k. zapisu uzależniającego wydanie owego listu od wniosku prokuratora lub braku jego sprzeciwu, który dezawuuje istotę tego instrumentu prawnego, nastawionego na jak najdobitniejsze zapewnienie udziału w procesie karnym oskarżonego przebywającego za granicą. Nowa regulacja, wyrażająca się w dodaniu do art. 281 k.p.k. § 2–4 niewątpliwie zwiększy prokuratorą skuteczność wniosków o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Pozytywnie natomiast należy ocenić treść art. 284 § 2 k.p.k., w myśl którego na postanowienie w przedmiocie listu żelaznego oraz na postanowienie wydane na podstawie art. 283 § 2 k.p.k. przysługuje zażalenie. Powyższy zapis rozszerza zakres zażalenia nie tylko na odmowę wydania listu żelaznego, jego odwołanie z przyczyn określonych w art. 282 § 2 k.p.k., lecz także na każdą decyzję dotyczącą listu żelaznego (na zastosowanie listu żelaznego).

Ustawa wprowadza również zasadnicze zmiany w odniesieniu do uregulowanej w art. 349 k.p.k. instytucji posiedzenia wstępnego, służącego przygotowaniu rozprawy głównej, znacznie rozszerzając zakres zastosowania tej instytucji. Zgodnie

z treścią zapisów analizowanego aktu prawnego wyznaczenie posiedzenia przygotowawczego jest obowiązkowe w każdym wypadku, w którym zakres postępowania dowodowego uzasadnia przypuszczenie, że przewod sądowy nie zostanie zamknięty w ramach jednego terminu rozprawy. Wyjątek od tego obowiązku dotyczy wyłącznie przypadków, w których został złożony wniosek o dobrowolne poddanie się karze na podstawie art. 387 §1 k.p.k. Każde odstępianie od wyznaczenia posiedzenia przygotowawczego wymaga wydania przez przewodniczącego składu orzekającego zarządzenia i jego uzasadnienia. Zwiększeniu znaczenia instytucji posiedzenia wstępnego służy również zasada obowiązkowego udziału w nim prokuratora, obrońcy i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Analizowany akt prawny wprowadza także zmiany w art. 334 i 338 k.p.k. dające możliwość przekazania sądowi przez prokuratora odpisów aktu oskarżenia w wersji elektronicznej, a następnie doręczenie tych odpisów w takiej właśnie postaci oskarżonym i ich obrońcom na adres poczty elektronicznej. Zamysł legislacyjny leżący u podstaw tych zmian należy ocenić pozytywnie, podkreślając jednocześnie konieczność opracowania kompleksowego systemu doręczania pism procesowych w drodze elektronicznej, gwarantującego ochronę danych osobowych i ochronę prywatności.

Ostatnią propozycją modyfikacji w zakresie prawa karnego procesowego jest zapis ujęty w art. 610 a k.p.k. upoważniającego Ministra Sprawiedliwości do zawierania z odpowiednim organem państwa obcego porozumienia przewidującego podział kwot lub przedmiotów uzyskanych z wykonania orzeczenia skazującego na karę grzywny lub z orzeczenia przepadku, o którym mowa w art. 609 § 2 i art. 610 § 4 i 5 k.p.k., co w praktyce oznacza rozciągnięcie tych upoważnień na sytuacje, w których do wykonania orzeczonej w Polsce grzywny lub przepadku dochodzi w państwie spoza Unii Europejskiej albo kara ta (lub przepadek) jest egzekwowana przez polskie organy na podstawie orzeczenia wydanego w takim państwie.

Dokonana analizowana ustawą zmiana art. 57 § 1 k.w. związana jest

z wprowadzoną do art. 266 k.p.k. negatywną przesłanką warunku poręczenia majątkowego. Zmiana przywołanego wyżej przepisu k.w. zmierza wyraźnie do rozszerzenia gwarancji odpowiedzialności osobistej skazanego lub ukaranego, której należy upatrywać w unormowaniu wykroczenia z art. 57 §1 k.w., poprzez odniesienie zachowań określonych w tym przepisie do wszystkich dolegliwości finansowych wynikających z pociągnięcia określonej osoby do odpowiedzialności karnej, a w przypadku organizacji lub przeprowadzania zbiórki dla ofiar – poprzez objęcie zakresem penalizacji wszelkich form zbiórek.

Ostatnią kwestią, na którą chcę zwrócić uwagę, jest dodany w ustawie z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych przepis art. 14fa, który przewiduje modyfikację reguł określających skład sądu odwoławczego orzekającego na rozprawie apelacyjnej w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 oraz w ciągu roku od odwołania ostatniego z nich. Zgodnie z treścią tego przepisu w sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności, której górna granica nie przekracza pięciu lat, na rozprawie apelacyjnej sąd orzeka w składzie jednego sędziego, jeżeli w pierwszej instancji sąd orzekał w takim samym składzie.

Z całą stanowczością wskazać pragnę, że powyższe rozwiązanie, ugruntowując drogę odchodzenia od kolegialności orzekania – kolegialności, która winna stanowić gwarancję rzetelnego zbadania sprawy i wydania merytorycznie uzasadnionego i tym samym sprawiedliwego orzeczenia – nie zasługuje na aprobację.

Ponieważ ustawa będąca przedmiotem dokonanej przeze mnie pobieżnej egzegezy ciągle znajduje się „w legislacyjnym biegu”, uzasadnionym jest towarzyszące mi przekonanie o możliwości udoskonalenia jej zapisów, które urzeczywistnią sformułowaną przez Celsusa zasadę *lus est ars boni et aequi*.

Z prac NRA

Nowa kadencja Naczelnej Rady Adwokackiej to nie tylko zmiany w jej składzie, lecz również nowe wyzwania dotyczące zarówno kwestii organizacyjnych, jak i związanych z bieżącą sytuacją.

W związku z pandemią covidu-19 społeczeństwo, przedsiębiorcy oraz wymiar sprawiedliwości zweryfikowali dotychczasowe sposoby codziennego funkcjonowania. W 2020 r. przedsiębiorcy i sądy zmuszone zostały do prowadzenia postępowań w warunkach obostrzeń sanitarnych. Wobec zaistniałej sytuacji pojawiła się konieczność informatyzacji zarówno procesów gospodarczych, jak i postępowań sądowych, bowiem pomimo epidemii życie przedsiębiorców i osób fizycznych toczyło się nadal, a w konsekwencji nie zabrakło sytuacji spornych, wymagających rozstrzygnięcia przez sąd. W związku z tym dało się zauważyć zwiększone zainteresowanie dostępnymi instrumentami, które pozwalają na rozstrzyganie spraw w sposób zdalny, bez konieczności fizycznego stawiennictwa w siedzibie sądu. Co więcej, na skutek odwołania wielu rozpraw ze względu na lockdown, częstych przypadków przebywania sędziów, pracowników sądów, stron, pełnomocników czy biegłych na kwarantannie, terminy rozstrzygnięcia spraw uległy znacznemu wydłużeniu.

Elektroniczne Postępowanie Upominawcze (EPU) towarzyszy polskiemu systemowi prawnemu od ponad dziesięciu lat. Pomimo umożliwienia przez ustawodawcę stosunkowo szybkiej i uproszczonej drogi do uzyskiwania orzeczeń w pewnej kategorii spraw, z procedury tej korzystają głównie przedsiębiorcy masowo obracający wierzycelnościami, operatorzy telekomunikacyjni i instytucje finansowe. Osoby fizyczne oraz pozostałe kategorie przedsiębiorców znacznie rzadziej sięgają po to rozwiązanie, zwykle pozostając przy klasycznym prowadzeniu procesów sądowych.

Podczas pierwszego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej nowej kadencji, które odbyło się w trybie zdalnym 29 marca 2021 r. wybrano Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej w składzie:

- adw. Bartosz Tiutiunik – Wiceprezes NRA,
- adw. dr Agnieszka Zemke-Górecka – Wiceprezes NRA,
- adw. Henryk Stabla – Skarbnik NRA,

- adw. Bartosz Grohman – Sekretarz NRA,
- adw. Jarosław Szczepaniak – Zastępca Sekretarza NRA,
- adw. dr hab. Katarzyna Bilewska – Członek NRA,
- adw. Stanisław Estreich – Członek NRA.

Prezydium NRA wyraziło sprzeciw wobec kontrolowania korespondencji adwokata ze swoim klientem, posługiwania się takową korespondencją w mediach i jakimkolwiek jej wykorzystywaniu, niezależnie od źródeł pochodzenia tychże informacji. Uchwała zapadła na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 2021 r.

Dziesiątego kwietnia 2021 r., przedstawiciele Adwokatury, na czele z Prezesem NRA adw. Przemysławem Rosatim złożyli kwiaty pod tablicą poświęconą pamięci adwokatów-ofiar katastrofy smoleńskiej: adw. Joanny Agackiej-Indeckiej, adw. Jolanty Szymanek-Deresz, adw. Stanisława Mikkego, adw.

Stanisława Zająca. Prezes złożył kwiaty również na grobie adw. Stanisława Mikkego i adw. Jolanty Szymanek-Deresz na warszawskich Powązkach. Na cmentarzu w Jaśle, na grobie adw. Stanisława Zająca kwiaty złożyli adw. Marcin Cichulski, dziekan ORA w Rzeszowie, i adw. Dariusz Lipski, członek NRA.

W dniu 15 kwietnia 2021 r., na posiedzeniu Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyjęto uchwałę, w której wyrażono najwyższe uznanie dla prof. Adama Bodnara za jego zaangażowanie w ochronę praw i wolności obywatelskich w Polsce w okresie sprawowania urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich.

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej powołało Komisję i Zespoły działające przy NRA. W ich skład zostali powołani również przedstawiciele Rzeszowskiej Izby Adwokackiej. Wiceprzewodniczącym Komisji Wizerunku i członkiem Komisji Edukacji został adw. Dariusz Lipski, członkiem Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu

i Turystyki został adw. Paweł Surmacz, członkiem Komisji Współpracy Zawodów Zaufania Publicznego i członkiem Zespołu do spraw prac parlamentarnych został adw. Arkadiusz Slisz. Dodatkowo, w celu ujednoczenia działań wizerunkowych adwokatury, jak również kierując się potrzebą kreowania wizerunku na szczeblu lokalnym, Komisja Wizerunku przy NRA zaprosiła do współpracy jako koordynatora Rzeszowskiej Izby Adwokackiej adw. Beatę Woś.

Naczelna Rada Adwokacka wraz z Krajową Izbą Radców Prawnych przygotowały ankietę przeznaczoną dla adwokatów i radców prawnych, której zadaniem jest zbadanie użyteczności, funkcjonalności i praktycznego wykorzystania Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych.

W sześćdziesiątą rocznicę uchwalenia Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu Naczelna Rada Adwokacka rozpoczęła dyskusję i prace nad odnową etycznego drogowskazu adwokatów i zaprosiła wszystkich

adwokatów do wzięcia udziału w debacie nad kształtem Zbioru Zasad Etyki. Cykl debat zwieńczy ankieta mająca na celu poznanie głosu i stanowiska środowiska w tak kluczowej kwestii jaką są normy etyczne, które winny obowiązywać adwokatów, a które muszą odpowiadać aktualnym potrzebom Adwokatury.

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnym 8 maja 2021 r. podjęła uchwałę w sprawie złożenia petycji dotyczącej zmian w Kodeksie postępowania karnego w zakresie zapewnienia pomocy prawnej z urzędu dla osoby zatrzymanej wraz z projektem zmiany ustawy w tym zakresie. Przyjmując przedkładany projekt, ustawodawca sprawi, że prawo dostępu obrońcy do osoby podejrzewanej będzie zagwarantowane jak najszybciej po jej zatrzymaniu i w taki sposób, aby osoby zatrzymane mogły rzeczywiście i skutecznie egzekwować przysługujące im prawo do obrony.

adw. **Dariusz Lipski**



Nieosiągalny model sprawnego procesu czy nieumiejętność przeprowadzenia zmian?

Klika słów o technologicznej przyszłości sądownictwa

Zmiany procedur sądowych w ostatnich latach, przynajmniej zdaniem ich twórców, miały za zadanie przyspieszyć rozpoznawanie spraw, a także skrócić czas ich trwania.

Skutek okazał się przeciwny do zamierzonego.

Oczekiwanie na wyznaczenie terminu sądowego trwa wiecznie, nie mówiąc już o prawomocnym zakończeniu sprawy. Nonsensowność obowiązujących procedur widać choćby na przykładzie afery AmberGold, gdzie uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji ma 9345 stron i sporządzano je przez blisko dziewięć miesięcy. O ile to w ogóle możliwe, by jeden sędzia napisał ponad trzydzieści stron uzasadnienia dziennie (nie uczestnicząc w tym czasie w żadnych innych czynnościach orzeczniczych, co samo w sobie zdaje się wątpliwe), o tyle z pewnością nie jest realne przeczytanie w ustawowym terminie uzasadnienia przez obrońcę i sporządzenie środka odwoławczego. W takim i w podobnych przypadkach można mieć zatem zasadnicze wątpliwości, czy w stosunku do podsądnych gwarantuje się jeszcze standard tzw. rzetelnego procesu sądowego, obecny w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wynikający z treści art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Coraz rzadziej zwraca się na to uwagę, przynajmniej na poziomie krajowym, tymczasem

orzecznictwo europejskie coraz dobitniej problemy te akcentuje.

Nie budzi jakichkolwiek wątpliwości, iż aktualnie jedną z głównych bolączek wymiaru sprawiedliwości jest długotrwałość postępowań sądowych. Tymczasem właśnie rozstrzyganie spraw sądowych w sposób sprawny stanowi nieodzowny element wspomnianego rzetelnego standardu prawa do sądu. Model sprawnego procesu to model, którego od wielu lat nie możemy osiągnąć. W wielu państwach wskaźniki długości trwania postępowań sądowych ciągle się pogarszają, przez co twórcy zmian ustawowych, przynajmniej w niektórych krajach, starają się poszukiwać rozwiązań, które mogłyby stanowić swoiste panaceum na spotykane w praktyce problemy. Sięga się po rozwiązania oparte na nowych technologiach, które pozwalają zmienić obraz wymiaru sprawiedliwości z poszanowaniem przywołanego standardu. Mam przy tym jednak wrażenie, że w Polsce nie dostrzegamy istniejących w tej mierze możliwości.

Niezmiernie interesującym przykładem może być w tym zakresie Estonia, gdzie po transformacji

ustrojowej zrobiono, co się tylko dało, by działanie sądownictwa usprawnić. Aktualnie pierwsze kroki stawia tam nowatorski mechanizm, który rozstrzyga drobne sprawy, w wypadku których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 7000 EUR, z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. W rozstrzygnięciach tych nie biorą udziału sędziowie. System opiera się na dostarczeniu przez strony danego sporu dokumentów potwierdzających ich stanowiska, które są analizowane przez algorytm, następnie wydający rozstrzygnięcie sprawy. Dopiero odwołanie od tego rozstrzygnięcia rozpoznawane jest w sposób tradycyjny (przez sędziego). Co na to nasz ustawodawca? Rozwiązanie estońskie kojarzy mi się trochę z lubelskim e-sądem, gdzie jednak ciągle orzeka się w sposób tradycyjny, co chyba jednak nie ma większego sensu, biorąc pod uwagę, że według dostępnych statystyk jedna osoba podejmuje tam około 195–217 czynności procesowych dziennie, co – biorąc pod uwagę nakłady czasu – oznacza, że sędzia czy referendarz spędza nad daną sprawą od dwóch do pięciu minut (zakładając, że cały czas pracy wykorzystuje na działalność orzeczniczą... *sic!*).

Czy o taki standard rzetelności chodzi? Chyba jednak nie.

Za koejny przykład zastosowania sztucznej inteligencji w sądownictwie niech posłuży pochodzący ze Stanów Zjednoczonych i stosowany w postępowaniu karnym system *Correctional Offender Management Profiling for Alternative Sanctions* (COMPAS) oceniający ryzyko recydywy na podstawie 137 rodzajów danych. Oprogramowanie COMPAS wykorzystuje do tego specjalnie opracowany algorytm. System przewidyuje między innymi ryzyko przedprocesowe, które jest miarą potencjału danej osoby do niestawienia się i popełnienia nowych przestępstw podczas pobytu na wolności. W tym celu system ocenia: obecne zarzuty, zarzuty w toku, historię wcześniejszego pozbawienia wolności, poprzednie niepowodzenia przedprocesowe, stabilność mieszkaniową, status zatrudnienia, więzi społeczne czy nadużywanie różnych substancji, które według nauki są najważniejszymi wskaźnikami wpływającymi na wynik oceny ryzyka. Czy nasz sąd penitencjarny przeprowadza tego typu analizy? A jeżeli tak – to jak długo to trwa?

Przykładów stosowania rozwiązań technologicznych w sądownictwie na świecie można wymienić wiele. Od pewnego czasu toczy się dyskusja, czy sędziego może zastąpić komputer. Mam takie wrażenie, iż przynajmniej w niektórych kategoriach spraw z pewnością byłoby to efektywne. W nauce impulsem do takich twierdzeń są przede wszystkim wyniki dwóch testów przeprowadzonych z wykorzystaniem algorytmów komputerowych. W pierwszym teście eksperymenci z udziałem sztucznej inteligencji poddano 584 sprawy zawisłe przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Algorytm, po analizie dokumentów spraw, przewidział 79% rozstrzygnięć tego sądu. Rozstrzygnięcia te dotyczyły roszczeń na tle art. 3 (zakaz tortur, nieludzkiego i poniżającego traktowania), art. 6 (prawo do rzetelnego procesu sądowego) i art. 8 (prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego) wynikających z treści art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Z kolei drugi test przeprowadzono na gruncie prawa amerykańskiego, gdzie



sztuczna inteligencja przeanalizowała na podstawie stworzonego algorytmu ponad 28 tys. spraw zawisłych przed tamtejszym Sądem Najwyższym. Badano sprawy rozstrzygnięte w latach 1816–2015, a algorytm umiał przewidzieć 70,2% rozstrzygnięć.

Oba te testy opierały się przede wszystkim na metodzie przetwarzania języka naturalnego, gdzie zastosowano model predykcji sztucznej inteligencji operujący na danych tekstowych. Ogromne ilości danych zostały przeanalizowane, by trafnie przewidzieć rzeczywiste rozstrzygnięcia. Wyniki testów jawią się zaś o tyle ciekawie, że duża część błędów w przewidywaniach dotyczyła podobnych standardów prawnych, w których tylko niaunse orzecznice decydowały o odmiennym rozstrzygnięciu w rzeczywistości. Czy jest to droga do wymiaru sprawiedliwości przyszłości? Czy da się w ten sposób usprawnić sądownictwo? Takie poglądy coraz częściej i odważniej pojawiają się w dyskursie naukowym, a przyglądając się naszej praktyce sądczej, iż bylibyśmy w stanie wytypować takie kategorie spraw, gdzie wystarczyłby, a może nawet lepiej by się sprawdził, komputer.

Przy kolejnej próbie reformy (wiemy, że na pewno do niej dojdzie, wszak np. k.p.c. w duchu usprawnienia zmieniało już ponad trzysta razy) trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż technologiczną przyszłość sądownictwa widzi między innymi Unia Europejska, która w dokumencie *Study on the use of innovative technologies in the justice field*, opublikowanym 14 września 2020 r., wykorzystanie sztucznej inteligencji na polu wymiaru sprawiedliwości uznała

za priorytet. Co interesujące, w dokumencie tym zidentyfikowano 130 projektów wykorzystujących innowacyjne technologie w wymiarze sprawiedliwości w krajach UE. Ile tych projektów pochodzi z Polski? Zero.

Warto więc zadbać, by możliwości technologiczne dostrzegł i nasz ustawodawca, ale miał na uwadze przy ich wdrażaniu standard rzetelnego procesu sądowego, zwłaszcza że dotychczasowe próby rzekomej naprawy naszego systemu pozostają raczej nieudane. Jednym z ostatnich przykładów wykorzystania w Polsce technologii jest przeciw System Losowego Przydziału Spraw, którego funkcjonowanie budzi kontrowersje, choćby ze względu na brak publicznego dostępu do algorytmu stanowiącego trzon tego systemu, czy system doręczeń elektronicznych do pełnomocników procesowych, na temat którego mamy już chyba wyrobione zdanie, choć jeszcze go nie wdrożono.

Zmieniamy prawo, usprawniamy procedury sądowe, ale czyrimy to w sposób przemyślany. Inaczej po kilku latach obowiązywania zmian ustawowych, na ich tle, będziemy kreować przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka standard wynikający z treści art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Nie o to chyba chodzi.

adw. prof. dr hab. **Mariusz Załucki**

Profesor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, adwokat rzeszowskiej izby adwokackiej, członek Komitetu Nauk Prawnych PAN oraz Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności.

I Egzamin adwokacki 2021

W dniach 18–21 maja 2021 r. odbył się egzamin adwokacki. Do egzaminu przystąpiły 82 osoby.

Podczas czterech dni egzaminu zdający rozwiązywali zadania z zakresu prawa karnego, cywilnego, gospodarczego oraz administracyjnego i zasad wykonywania zawodu i etyki. W pierwszych trzech dniach egzaminu zdający mieli do dyspozycji sześć godzin, natomiast ostatniego dnia osiem godzin na rozwiązanie zadań.

Egzamin odbył się w hali sportowej Centrum Turystyki i Rekreacji w Kielnarowej WSliZ z siedzibą w Rzeszowie. Przy organizacji egzaminu nie wprowadzono ograniczeń dotyczących liczby osób w sali. Egzamin przeprowadzony był z zachowaniem odpowiednich odstępów pomiędzy poszczególnymi zdającymi oraz między zdającymi a członkami komisji egzaminacyjnej.



Do egzaminu, oprócz osób, które ukończyły aplikację adwokacką, mogły przystąpić także osoby spełniające wymogi zawarte w art. 66 ust. 2 ustawy – Prawo o adwokaturze, w tym doktorzy nauk prawnych, osoby, które zdały egzamin sędziowski, prokuratorski, notarialny lub komorniczy. Do egzaminu na tej podstawie przystąpiło dwanaście osób.

Rozwiązania zadań z poszczególnych części egzaminu będą

oceniane przez członków Komisji Egzaminacyjnej, powołanych zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, wśród których znaleźli się przedstawiciele ministerstwa, to jest: sędzia Andrzej Szydło, sędzia Grzegorz Furmankiewicz, sędzia Bożena Kołodziej-Starostka oraz sędzia Stanisław Śliwa oraz przedstawiciele NRA, w tym: adw. dr Anna Gałkowska, adw. dr Andrzej Maciąg, adw. Marcin Cichulski i adw. Paweł Surmacz.

2 Akcja charytatywna „Prawnicy Chorym Dzieciom”

Dziekan ORA w Rzeszowie adw. Marcin Cichulski objął honorowym patronatem XIII Edycję akcji *Prawnicy Chorym Dzieciom*, zachęcając do wzięcia udziału i wsparcia tej akcji charytatywnej środowiska prawniczego, w ramach której przekazywane są darowizny dla Fundacji „O Zdrowie Dziecka” na zakup sprzętu medycznego dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie nieprzerwanie od 1965 r. ratuje zdrowie i życie najciężej chorych dzieci z terenu całego kraju, także z województwa podkarpackiego.

Tegoroczną zbiórkę Fundacja będzie prowadzić do 30 czerwca. Bieżące informacje o toczącej się zbiórce są dostępne na stronie <https://ozdrowie-dziecka.org/2021/05/20/xiii-edycja-akcji-prawnicy-chorym-dzieciom/>.

Rozpoczęcie sezonu Klubu Rowerowego Adwokatury Polskiej

3



udali się w okolice jeziora Wdzydze, gdzie wypłynęli na godzinny rejs statkiem, w trakcie którego opływa się największą wyspę wdzydzkiego akwenu „Ostrów Wielki”. W pobliskim Kaszubskim Parku Etnograficznym, gdzie na 22 hektarach znajdują się obiekty regionalnej architektury z okresu od XVII do XX w., udało się także posmakować specjalów regionalnej kuchni kaszubskiej.

W dniach 13–16 maja 2021 r. klubowicze otworzyli sezon wspólnych wyjazdów rowerowych. Spotkali się na Kaszubach, gdzie sporą grupą przemierzali okoliczne lasy, podziwiając piękno przyrody i lokalnej architektury.

Klubowicze zakwaterowani byli w małowniczo położonym hotelu nad samym jeziorem Garczyn. Pierwszego dnia odwiedzili Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, a następnie pokonali szlak Kaszëbskô Stegna. Drugiego dnia

Kolejne spotkanie nastąpi w Rabce, gdzie klubowicze eksplorować będą okolice jeziora czorsztyńskiego oraz zdobędą Turbacz. Serdecznie zapraszamy!

Komisja ds. Wizerunku przy ORA w Rzeszowie uznała, że Dzień Dziecka jest doskonałą okazją do zorganizowania konkursu plastycznego *Adwokat oczami dziecka*. Konkurs został skierowany do dzieci adwokatów i aplikantów adwokackich. Wykonane samodzielnie prace należało złożyć w siedzibie ORA w terminie do dnia 15 maja 2021 r.

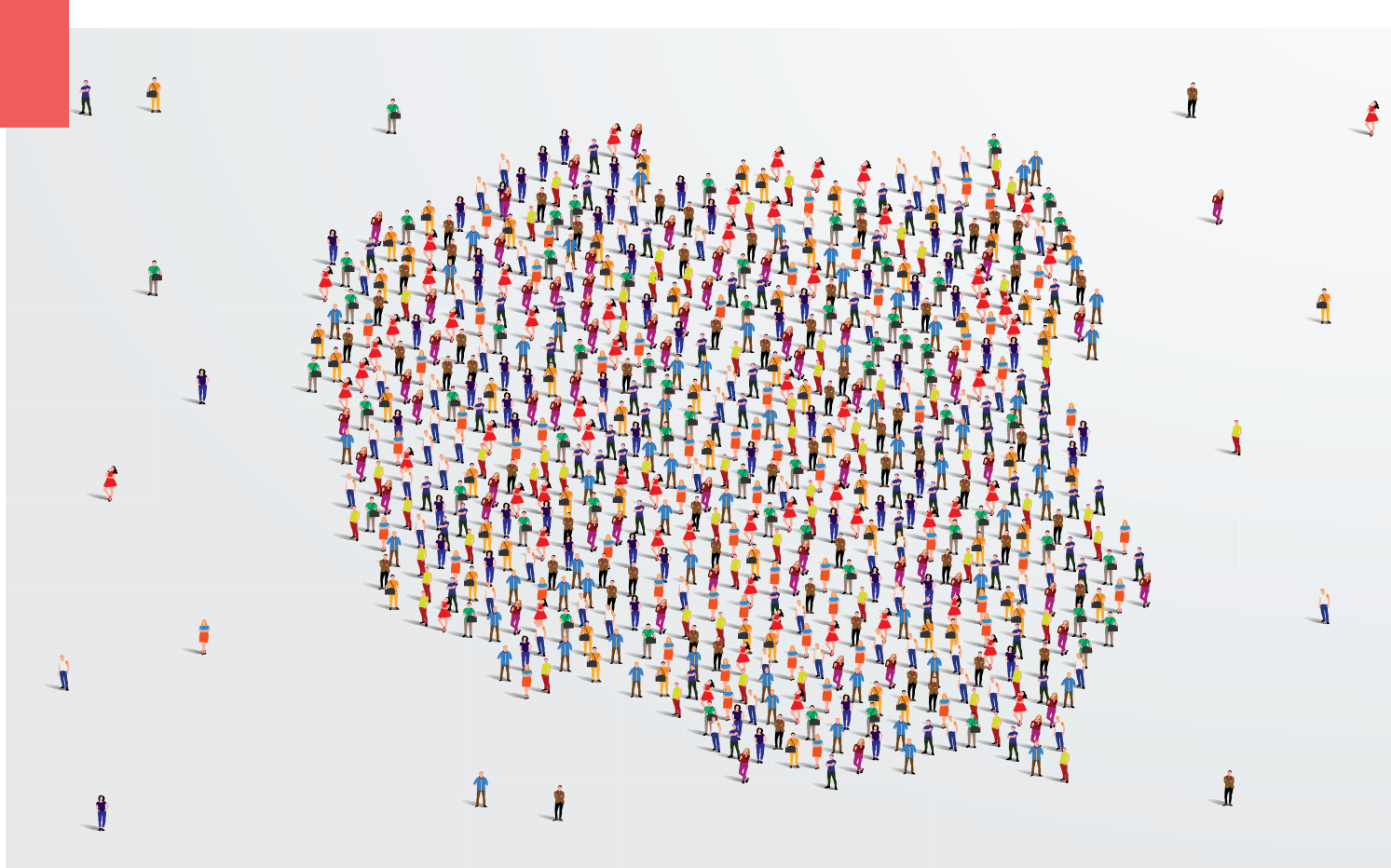
Zgłoszono wiele interesujących prac, które pozwolą dowiedzieć się, w jaki sposób najmłodszy postrzegają pracę oraz wizerunek adwokata, czym według nich zajmują się rodzice-adwokaci na co dzień.

Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 1 czerwca 2021 r. Wyboru dokona jury pod przewodnictwem Dziekana adw. Marcina Cichulskiego.

Opracowała:
adw. **Beata Hein**

4 Konkurs plastyczny „Adwokat oczami dziecka”





fot. Adobe Stock

Spis powszechny a przepisy RODO

W Narodowym Spisie Powszechnym 2021 mamy odpowiedzieć na wiele pytań, z których większość dotyczy sfery naszej prywatności.

Do formularza trzeba wpisać – między innymi – swoje dane osobowe, adresy krajowe i zagraniczne, ujawnić relacje rodzinne, opis mieszkania, podać, z kim się mieszka i gdzie, a nawet czym ogrzewa się mieszkanie czy dom, podając dokładny opis budynku. Trzeba ujawnić pobyty za granicą i ich okresy, swój stan cywilny, więzi partnerskie, wykształcenie, wyznanie, odczucie przynależności narodowej czy etnicznej oraz wszystkie schorzenia z dokładną charakterystyką. Osobne pytania

dotyczą aktywności ekonomicznej, zatrudnienia, wykształcenia, urlopów i bezrobocia. Sporo tego. Katalog pytań jest tak rozbudowany, że obywatel podaje na tacy właściwie wszystko, co go dotyczy.

Warto zadać sobie kilka pytań:

1. Czy zbieranie tych danych jest zgodne z przepisami RODO?
2. W jakim dokładnie celu przetwarzanie są podawane w spisie dane?

3. Czy udostępnione dane są bezpieczne?

Zanim odpowiemy na te pytania, należy przedstawić kilka podstawowych informacji na temat Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkańców, który potrwa do końca września 2021 r. Zgodnie z przepisami ustawy o statystyce publicznej z dnia 29 czerwca 1995 r. (Dz.U. z 2020, poz. 443 i 1486) udział w spisie jest obowiązkowy dla każdego mieszkańca naszego kraju. Warto

zaznaczyć, że spis powszechny jest realizowany cyklicznie co dziesięć lat przez Główny Urząd Statystyczny. Głównym celem spisu jest ustalenie sytuacji demograficznej i mieszkaniowej na poziomie kraju, województw, powiatów oraz gmin. Według założeń spis ten ma być wykorzystany przy analizie zmian, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatniej dekady, a także służyć do opracowania prognozy dotyczącej rozwoju kraju na najbliższe lata. Głównym celem zebrania danych zamieszczonych na stronie Narodowego Spisu Powszechnego jest więc przetwarzanie danych osobowych w celach statystycznych oraz wykorzystanie ich do opracowań, zestawień i analiz statystycznych.

Kwestia legalności

Pomimo licznych nieprzychylnych i sceptycznych opinii na temat zbierania danych osobowych w ramach Narodowego Spisu Powszechnego warto zauważyć, iż działanie to nie stoi w sprzeczności z przepisami RODO. Zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c i e RODO przetwarzanie danych jest niezbędne do wypełnienia obowiązku, który ciąży na administratorze, a ponadto bez niego nie da się wykonania zadań realizowanych leżących w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi. Natomiast zgodnie z art. 9 ust. 2 lit. g i j RODO przetwarzanie jest niezbędne konieczne ze względów związanych z ważnym interesem publicznym, a przetwarzanie szczególnych kategorii danych osobowych służy do jest niezbędne do celów statystycznych.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że dane zebrane podczas spisu przetwarzają się zgodnie z określonymi zasadami, które zostały uregulowane w art. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 223/2009 z dnia 11 marca 2009 r. w sprawie statystyki europejskiej oraz uchylającego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE, Euratom) nr 1101/2008 w sprawie przekazywania do Urzędu Statystycznego Wspólnot Europejskich (Eurostat) danych statystycznych objętych

zasadą poufności, rozporządzenie Rady (WE) nr 322/97 w sprawie statystyk Wspólnoty oraz decyzję Rady 89/382/EWG, Euratom w sprawie ustanowienia Komitetu ds. Programów Statystycznych Wspólnot Europejskich.

Wracając na grunt ustawodawstwa krajowego, należy warto wskazać, że przepisów RODO nie stosuje się w spisie powszechnym. Ustawa z dnia 10 maja 2018 r., o ochronie danych osobowych w art. 89 oraz art. 17 jednoznacznie wskazuje, że w związku z przetwarzaniem danych osobowych w celu przeprowadzenia spisu powszechnego nie stosuje się następujących praw:

- prawo dostępu przysługujące osobie, której dane dotyczą (art. 15 RODO);
- prawo do sprostowania danych (art. 16 RODO);
- prawo do usunięcia danych (art. 17 RODO;) (nie ma zastosowania, w zakresie w jakim przetwarzanie jest niezbędne do wywiązania się z prawnego obowiązku wymagającego przetwarzania na mocy prawa lub do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub do celów statystycznych);
- prawo do ograniczenia przetwarzania (art. 18 RODO);
- prawo do uzyskania informacji o sprostowaniu lub usunięciu danych osobowych lub o ograniczeniu przetwarzania (art. 19 RODO);
- prawo do sprzeciwu (art. 21 RODO).

Kto może mieć dostęp do tych danych?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami dane zebrane w trakcie spisu przetwarzają mogą wyłącznie osoby upoważnione przez Administratora Danych z zachowaniem zasady „wiedzy koniecznej”. Osoby wykonujące prace spisowe muszą przestrzegać tajemnicy statystycznej. Tajemnica ta

ma charakter absolutny, jest nieograniczona w czasie, obejmuje wszystkie dane osobowe i nie przewiduje żadnych wyjątków dających możliwość jej uchylenia, a za jej złamanie grozi odpowiedzialność karna.

Wgląd do zebranych danych ma tylko GUS. Zgodnie z art. 30 ust. 2 ustawy o NSP z 2021 r. przetwarzanie danych osobowych, zebranych w ramach spisu powszechnego, nie może zostać powierzone innemu podmiotowi. GUS dane te będzie przechowywać przez 100 lat.

Za kłamstwo do więzienia?

Warto zauważyć, iż spis powszechny może wiązać się z odpowiedzialnością karną. Kto odmówi udzielenia informacji w spisie albo poda dane po upływie wyznaczonego terminu może być ukarany grzywną (art. 57 i 58 ustawy o statystyce). Podanie nieprawdziwych danych zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 (art. 56). Jak widać ustawodawca jest wyjątkowo surowy wobec obywateli, którzy nie wywiążą się ze swojego obowiązku.

Podsumowując, powyższy temat warto więc zwrócić uwagę na fakt, że choć rozwiązania przyjęte w ramach spisu powszechnego są zgodne z zapisami ustawy, to jednak Państwo uzyskuje przy tej okazji szeroki dostęp do tzw. danych wrażliwych, wkraczając tym samym głęboko w prywatność uczestników spisu. Z tych właśnie względów często spotykane jest sceptyczne podejście do tego obowiązku, tym bardziej że, iż pytania zadawane w trakcie spisu są dociekliwe (wyznanie, schorzenia, poczucie przynależności etnicznej, związki nieformalne itp.). Niechąc ze strony obywateli może wynikać także z tego, że w obecnym czasie coraz częściej wpajana jest nam dbałość o życie prywatne i ochronę naszych danych, a zaufanie do Państwa i jego organów nie jest już tak powszechne, jakim ma być spis, o którym mowa.



fot. Adobe Stock

Zakup nieruchomości *od dewelopera*

W ciągu ostatnich lat w Polsce bardzo popularna zrobiła się deweloperka. Deweloper to przedsiębiorca, którego głównym przedmiotem działalności jest realizacja inwestycji budowlanych.

Najpierw kupuje on nieruchomość gruntową, zajmuje się stworzeniem projektu nieruchomości przy pomocy specjalistów (m.in. geodetów i architektów), a jednocześnie dba o uzyskanie stosownych pozwoleń. Następnie pozyskuje niezbędny kapitał i buduje nieruchomość.

Deweloperzy stawiają budynki, choć nie tylko mieszkalne. Na rynku działają i tacy, którzy wnoszą biurowce, galerie handlowe czy różnego rodzaju nieruchomości przemysłowe. Deweloperzy budują nieruchomości głównie

z przeznaczeniem na sprzedaż bądź najem. Wiele młodych osób rozpoczynających dorosłe życie, szukających swojego miejsca na Ziemi, kupuje wymarzony dom lub mieszkanie właśnie od dewelopera. W niniejszym artykule postaram się zasugerować, na co warto zwrócić

uwagę przy zakupie nieruchomości mieszkalnej od dewelopera.

Definicję dewelopera można znaleźć w przepisach Ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego, nazywanej potocznie ustawą

deweloperską. Właściwie ustawa deweloperska wskazuje jedynie, że deweloper to przedsiębiorca, który w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej na podstawie umowy deweloperskiej zobowiązuje się do ustanowienia prawa własności lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego i przeniesienia tego prawa na nabywcę.

Rozpoczynając współpracę z deweloperem, potencjalni nabywcy nieruchomości często spotykają się z tzw. umową wstępną. Umowa wstępna określana również jako umowa rezerwacyjna, w swoim założeniu umożliwia potencjalnym nabywcom na wstępną rezerwację określonego lokalu. Najczęściej zawiera się ją na okres nieprzekraczający miesiąca. Ustawodawca nie przewidział żadnych szczególnych form tej umowy. Umowy takie mają formę pisemną, niekiedy zawierane są nawet w formie elektronicznej. Praktyka uczy, że w tego typu umowach należy zwrócić uwagę na skutek rezygnacji z zakupu nieruchomości, a ponadto na klauzulę kary umownej bądź zadatku.

Potencjalny nabywca powinien zadbać o możliwość renegotjacji, aby zabezpieczenie tej umowy nastąpiło w formie zaliczki, a nie zadatku. Należy pamiętać, że jeśli nie dojdzie do zawarcia umowy głównej, na przykład z powodu braku zainteresowania zakupem nieruchomości, to zadatek nie podlega zwrotowi. Zaliczkę natomiast deweloper zobowiązany będzie zwrócić. Jeśli zatem zawieramy tego typu umowy, które wiążą się z wpłatą na rzecz dewelopera, nalegajmy, by była to zwrotna zaliczka, nie zaś zadatek (zasada swobody umów).

Kolejnym typem umowy, z którym często można się spotkać przy zakupie nieruchomości jest umowa przedwstępna. Jest to typ umowy, który dotyczy nieruchomości, już istniejących. Na mocy postanowień tej umowy sprzedawca zobowiązuje się sprzedać za określoną kwotę. Jest ona zawierana, gdy

nabywca od razu nie może zawrzeć umowy głównej (choćby kwestia zdobycia funduszy na zakup nieruchomości). Umowa ta może być zawarta w formie pisemnej, jak również aktu notarialnego. Różnica polega na tym, że jeżeli umowa została zawarta w formie pisemnej, to gdy nie dojdzie do zawarcia umowy deweloperskiej – nabywcy będzie przysługiwało jedynie odszkodowanie (koszty poniesione w związku z zawarciem umowy przeznaczonej). Natomiast jeżeli podpisze się akt notarialny, nabywcom przysługuje prawo do ubiegania się o zobowiązanie dewelopera do zawarcia umowy przyrzeczonej.

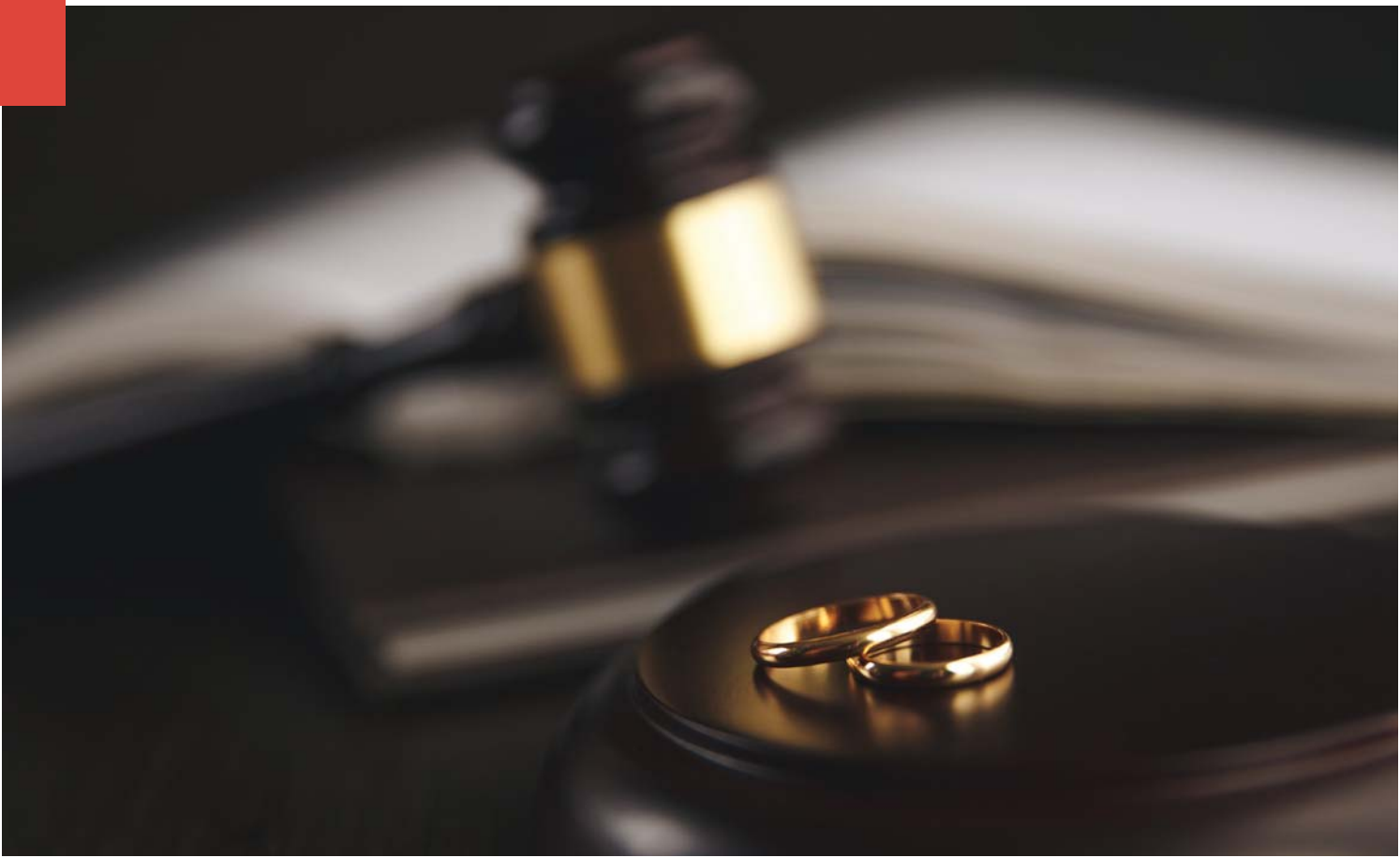
W przypadku zawarcia umowy kupna nieruchomości od dewelopera należy zwrócić uwagę przede wszystkim na:

1. Prawidłowe oznaczenie stron umowy.
2. Dokładne określenie osoby, która reprezentuje strony (w przypadku nabywców najczęściej sami siebie reprezentują w przedmiotowej umowie, natomiast deweloper często jest reprezentowany przez pełnomocnika – i tu konieczne jest sprawdzenie prawidłowego umocowania potencjalnego pełnomocnika, np. odpis z KRS, odpis pełnomocnictwa).
3. Określenie przedmiotowej nieruchomości (określenie, jaki charakter ma dana nieruchomość, jej powierzchnia, przeznaczenie itd.). Umowa deweloperska powinna obligatoryjnie wskazywać sposób pomiaru powierzchni lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Sposób ten należy określić poprzez wskazanie odpowiedniej polskiej normy.
4. Wskazanie ceny – w przypadku wskazania ceny należy zwrócić uwagę na jednoznaczne określenie głównej ceny – unikać należy

w umowach postanowień, które nie definiują ceny w sposób jednoznaczny. Powinna ona być wskazana w sposób niebudzący wątpliwości obu stron.

W przypadku zakupu nieruchomości od dewelopera należy zapoznać się również ze stanowiskiem prezesa UOKiK – który wskazuje, na liczne klauzule niedozwolone stosowane przez deweloperów. Popularne są tzw. klauzule waloryzacyjne. Takie zapisy umowne w pewnych okolicznościach przyznają deweloperowi prawo do podwyższenia ceny mieszkania lub domu. W praktyce dotyczy to między innymi wzrostu podatku VAT za materiały budowlane, dodatniej zmiany inflacji – które to mają wpływ na wzrost ceny nieruchomości. W stosowanych wzorcach umownych deweloperzy bardzo często próbują ograniczyć zakres swojej odpowiedzialności, między innymi za opóźnienia prac budowlanych, rozbieżności w stosunku do projektu i ewentualne wady w wykończeniu. UOKiK często kwestionuje takie praktyki.

Podsumowując, gdy kupuje się nieruchomość od dewelopera, należy dokładnie przeanalizować umowę przedwstępną, jak również główną. Zdobyć od dewelopera kluczy do swojego wymarzonego miejsca na ziemi nierzadko wiąże się z czasochłonnymi i stresującymi negocjacjami. Potencjalnym nabywcom warto doradzić, że przyjmowane przez deweloperów wzorce umowne podlegają negocjacji. Jako podmioty prawa cywilnego nabywca i deweloper są równi, nie trzeba zatem polegać tylko na zapisach zawartych w przyjmowanych wzorcach umownych. Każdą umowę można negocjować, o czym mówi art. 3531 k.c. „Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego”.



fot. Adobe Stock

Miał być ślub...

Zaręczyny – wyrok warunkowy długoletniego aresztu z tymczasowym odroczeniem kary

August Strindberg

Najpierw zakup pięknego, drogiego pierścionka, potem zaręczyny, wielkie przygotowania, a następnie ślub i wesele. Wymarzony scenariusz, który nie zawsze kończy się happy endem. Zdarzają się bowiem sytuacje, kiedy narzeczeni – pomimo wcześniejszych obietnic – rezygnują ze ślubu i postanawiają się rozstać. Wtedy pojawia się problem, co zrobić z zamówioną już orkiestrą, DJ-em, lokalem weselnym, fotografem

i kamerzystą, jak rozliczyć wspólnie poniesione koszty i wydatki. Wiele pytań, a mało czasu na odpowiedzi. Warto pochylić się zatem nad tym zagadnieniem.

Status prawny zaręczyn

Status zaręczyn w polskim porządku prawnym nie jest do końca jasny. Zaręczyny nie są ujęte *ipsis verbis* w przepisach polskiego prawa. Co ciekawe, instytucja ta znana była

prawu rzymskiemu i germańskiemu. W Rzymie stanowiły one dobrowolną umowę przedwstępną do zawarcia małżeństwa tzw. *sponsalia*, a w prawie plemiennym były koniecznym elementem do zawarcia związku małżeńskiego. Początkowo w Polsce zaręczyny wchodziły w skład prawa zwyczajowego i miały swój początek w umowie przedślubnej zawieranej przez rodziców nowożeńców, połączonej z wręczeniem zadatku, który zastępował

cenę kupna żony. Następnie w XVII w., a potem w XX w. wprowadzono do polskiego ustawodawstwa normy dotyczące prawnej formy zaręczyn. Przepisy te nie przetrwały jednak do czasów współczesnych, a obecnie brakuje normy prawnej, która odnosiliby się wprost do tej instytucji.

Wylimitowanie zaręczyn z polskiego porządku prawnego nie oznacza jednak usunięcia wszystkich problemów prawnych, jakie mogą pojawić się po ich zawarciu. Obecnie w doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że skutki zaręczyn należy oceniać na podstawie przepisów prawa cywilnego dotyczących między innymi umów i czynów niedozwolonych.

Jak zatem ocenić zaręczyny? Uznawać je za umowę przedwstępną czy też za inną umowę nienazwaną? W doktrynie pojawiają się trzy koncepcje, które określają zaręczyny.

Quasi-umowa cywilnoprawna

Zaręczyny da się zinterpretować jako *quasi*-umowę cywilnoprawną, na mocy której kobieta i mężczyzna uzgadniają między sobą, że w przyszłości zawrą małżeństwo. Zwolennicy tej koncepcji opierają swe przekonanie na zasadzie swobody umów wyrażonej w art. 3531 k.c., wskazując, iż treść i cel oświadczeń nie sprzeciwia się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Jednak mając na uwadze zasadę swobody zawarcia związku małżeńskiego, zaręczyny musiałyby stanowić specyficzny rodzaj umowy cywilnoprawnej, której wykonania nie można egzekwować na drodze sądowej. Jako że żaden przepis nie daje możliwości dochodzenia roszczeń o zawarcie małżeństwa, nie da się domniemać, jakoby zaręczyny stanowiły umowę przedwstępną. Mimo że ich forma i treść do złudzenia przypomina ten rodzaj umowy, to niemożliwe jest osiągnięcie skutków, jakie z zawarciem umowy przedwstępnej wiąże ustawodawca, zwłaszcza tzw. silniejszego skutku dającego

możliwość dochodzenia zawarcia umowy przyrzeczonej przed sądem, którego orzeczenie zastępuje oświadczenie strony (art. 64 k.c.). Przyjęcie tej koncepcji wprowadzałoby nieuprawniony i pozostający w sprzeczności z zasadą pełnej swobody zawarcia związku małżeńskiego obowiązek wywiązania się z obietnicy małżeństwa.

Zdarzenie prawnie obojętne, tzw. zobowiązanie naturalne

Jeśliby nawet uznać, że zaręczyny są swego rodzaju nienazwaną umową, to należy przyjąć, że na jej podstawie powstaje zobowiązanie naturalne, czyli takie, którego nie można dochodzić na drodze sądowej. Uzasadnieniem dla tego poglądu są przede wszystkim zasady słuszności i pełna swoboda podjęcia decyzji co do zawarcia małżeństwa, wedle których zerwanie zaręczyn i niedopełnienie obietnicy zawarcia związku małżeńskiego nie może stanowić podstawy do dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przed sądem lub innym organem państwowym.

Quasi-promesa, która może być źródłem zobowiązania

Zaręczyny można potraktować jako *quasi*-promesę, a więc obietnicę, która sama w sobie nie jest zobowiązaniem, ale może być jego źródłem. Co prawda nie ma przepisu szczególnego, który wprost regulowałby taką odpowiedzialność, ale roszczenia te można wywodzić z zasad ogólnych, opierając się na art. 415 k.c. Przyjęcie tej koncepcji daje zatem możliwość dochodzenia ewentualnych roszczeń odszkodowawczych, jeśli tylko zostanie wykazana wina, powstała szkoda i związek przyczynowy między jednym a drugim.

Co z pierścieniem zaręczynowym?

Przyjmując trzecią koncepcję stwierdzamy, że zaręczyny nie są zdarzeniem prawnie obojętnym i mimo wszystko ich zerwanie pociąga za sobą pewne konsekwencje prawne. Trzeba bowiem pamiętać, że wycofanie się z decyzji

o zawarciu małżeństwa niejednokrotnie generuje koszty związane z przygotowaniem do ślubu, które *de facto* stanowią szkodę osoby, która je poniosła. Szkoda ta może obejmować przede wszystkim zakup pierścienia zaręczynowego, zadatki i zaliczki na lokal weselny, orkiestrę i tym podobne.

Podstawą do dochodzenia powyższych roszczeń jest art. 415 k.c., który nakłada na tego, kto z własnej winy wyrządził drugiemu szkodę, obowiązek jej naprawienia. Co do zasady obowiązek ten obejmuje naprawę *damnum emergens* i *lucrum cessans*. W tym zaś przypadku należy przyjąć, że roszczenie odszkodowawcze ograniczać się będzie wyłącznie do rzeczywistej i materialnej szkody, nie zaś do korzyści, jakie poszkodowany spodziewał się odnieść w związku z zawarciem małżeństwa. Zatem możliwość odszkodowania nastąpi wtedy, kiedy jedno z narzeczonych opłaciło wszystkie zadatki, zaliczki i zobowiązania, a druga strona nie poczuwa się do tego, aby mieć swój udział w poczynionych nakładach finansowych.

Zerwaniu zaręczyn często towarzyszy konieczność zwrotu otrzymanych od drugiej strony prezentów i kosztowności. Za podstawę roszczeń o zwrot przysporzeń należałoby przyjąć przepisy art. 405–414 k.c., które odnoszą się do bezpodstawnego wzbogacenia. Wręczone eks-ukochanemu podarunki wypełniają ustawową definicję nienależnego świadczenia, którego podstawa w postaci pozostawania w narzeczeństwie odpadła, a zamierzony cel w postaci zawarcia związku małżeńskiego nie został osiągnięty. W tej samej kwestii można stosować również przepisy dotyczące odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego. Jednakże wiązałyby się to z koniecznością wykazania, iż nastąpiło naruszenie powszechnie obowiązujących norm moralnych lub obyczajowych, chociażby poprzez zdradę.

Za przykład może tu posłużyć zapadły w 2016 r. wyrok SO w Warszawie (sygn. akt III C 147/16)



fot. Piotr Malec

w sprawie Dody, kiedy to sąd nakazał piosenkarce zwrócić byłemu narzeczonemu pierścionek zaręczynowy. Ponadto Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1953 r. (sygn. akt II C 687/53), stwierdził, że lekkomyślne spowodowanie kosztów niedoszedłego ostatecznie do skutku przyjęcia weselnego stanowi podstawę do żądania stosownego odszkodowania od osoby zrywającej przyrzeczenie małżeństwa. Orzeczenie to do tej pory jest wyznacznikiem w orzecznictwie polskich sądów, które powołując się na pogląd Sądu Najwyższego, uznają zasadność zastosowania w tego typu sprawach przepisu art. 415 k.c.

Zerwanie umów okołoslubnych

Co istotne umowy zawierane przez narzeczonych są umowami o dzieło. Niezależnie od tego, jak nazwana jest konkretna umowa, sądy orzekając w sprawach dotyczących zwrotu zaliczek i zadatków wskazują, iż są to umowy określonego rezultatu, jakim jest wytworzenie dzieła w postaci uroczystości weselnej (wyr. SN V CK 332/05). Konsekwencje wycofania się z organizacji wesela przez narzeczonych będą zależne od okoliczności i czasu, w jakim doszło do decyzji o rezygnacji z przyjęcia weselnego.

W umowach okołoslubnych, na przykład z kamerzystą czy orkiestrą, zastrzega się wpłatę pewnej sumy pieniężnej tytułem zwrotnej zaliczki lub bezzwrotnego zadatku

na poczet wykonanego dzieła. Jeśli narzeczeni będą chcieli odstąpić od umowy, wówczas na mocy art. 644 k.c. będą zobowiązani solidarnie (jeśli oboje podpisali umowę) do zapłaty umówionego wynagrodzenia. Norma ta chroni wykonawcę przed poniesieniem szkody wynikającej z wydatków poczynionych na realizację dzieła do czasu odstąpienia od umowy w sytuacji, gdy do jej realizacji nie dojdzie z winy zamawiającego. Jednakże zgodnie ze zdaniem drugim art. 644 k.c. narzeczeni mają możliwość odliczenia od umówionego wynagrodzenia tego, co wykonawca zaoszczędził z powodu niewykonania dzieła. W tym wypadku znaczenie będzie miało, kiedy nastąpiło owo odstąpienie od umowy. Jeżeli będzie stosunkowo wcześniej, wówczas skończy się na tym, że narzeczeni stracą wartość wpłaconego zadatku, natomiast jeśli odstąpią od umowy na chwilę przed weselem, wtedy będą musieli wykazać, ile faktycznie właściciel lokalu czy orkiestra zaoszczędzili. Będzie to trudne, jeżeli orkiestra przybyła już na miejsce, a restaurator przygotował menu i wystrój sali. Wówczas narzeczeni narażają się nie tylko na stratę zadatku, ale również dopłatę pozostałej kwoty umówionego wynagrodzenia. Biorąc pod uwagę różnice między zadatkiem a zaliczką, należy przyjąć, że jeśli zgodnie z umową zamawiający wpłacił zaliczkę, to przyjmujący zamówienie powinien zwrócić zaliczkę narzeczonym, a ci z kolei powinni

zapłacić umówione wynagrodzenie po odjęciu tego, co wykonawca zaoszczędził w związku z niewykonaniem dzieła.

Zdarzają się także sytuacje, w których narzeczeni znajdują na swoje miejsce inną parę zainteresowaną skorzystaniem z usługi weselnej, a przyjmujący zamówienie gwarantuje im w zamian za to zwrot wpłaconego zadatku. Natomiast nie należy tego rozumieć jako zwrot zadatku *sensu stricto*, ale jako odpłatne przeniesienie praw i obowiązków przez zamawiającego na inne osoby, które w ich miejsce będą miały zorganizowane przyjęcie. Z czysto ekonomicznego punktu widzenia zapłata nastąpi nie przez przyjmującego zamówienie, ale przez następców prawnych zamawiającego.

Pandemia covidu-19 a odwołanie przyjęcia weselnego

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, kiedy przyjęcie weselne nie może się odbyć ze względu na siłę wyższą (*vis maior*). Obecna sytuacja pandemiczna, z jaką przyszło nam się zmierzyć, spowodowała masowe odwoływanie przyjęć weselnych. W takich sytuacjach na podstawie art. 394 § 3 k.c. w razie rozwiązania umowy zadatek powinien być zwrócony, a to ze względu na to, że niewykonanie umowy nastąpiło wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie ponosi odpowiedzialności. Powyższe oznacza, że narzeczeni nie będą ponosić negatywnych konsekwencji ich odwołania, ale też nie będą uprawnieni do dochodzenia dodatkowych odszkodowań za brak realizacji usług przez przedsiębiorców, którym zakazano prowadzenia działalności gospodarczej.

Konsekwencje prawne zerwanych zaręczyn to bardzo rozległy temat, a każdą sytuację należy rozpatrywać indywidualnie. Wszystko, jak zawsze, zależy od konkretnej sytuacji człowieka, który przedstawi nam swoją historię i problemy, z jakimi przyszło mu się zmierzyć.



Dariusz Pado

poeta, adwokat, metal

Urodził się w 1974 roku w Rzeszowie. Współpracował z czasopismami literackimi „Kursywa” i „Arte”. Wiersze i artykuły publikował między innymi w „Nocy Poetów”, „Studium”, „Odrze”, „Nowej Okolicy Poetów”, „Gazecie Wyborczej”, „Redzie” oraz „Lampie”. Pozostawał związany z serwisem poetyckim „Nieszufłada”, którego był współtwórcą. Pracował jako redaktor rzeszowskiej „Nowej Okolicy Poetów”. Za autorski tomik poetycki *Peryferie raju* otrzymał w 2006 r. wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Złoty Środek Poezji” za debiut książkowy. Do jego najważniejszych

publikacji należą: *Gierkówka* (2004), *Raj/Jar* (2005), *IJAR* (2009), *Siedem + siedem + siedem* (2011), *Kręgi* (2014), *Pomiędzy* (2019), *URNE* (2020). Mieszka i pracuje w Rzeszowie oraz Warszawie. W tym numerze opowie nam o swoich pasjach.

Poezja

Poezja wynika z mojej dysfunkcji, największej słabości. We wczesnych klasach szkoły podstawowej miałem globalne problemy z czytaniem i pisanem. Dlatego ćwiczyłem magiczną umiejętność panowania nad znakami, zmuszany to tego codziennie przez

Mamę. Musiałem przepisywać słowniki, pisałem opowiadania. Wykonanie jakiegokolwiek zadania z pisania gwarantowało mi wyjście na dwór. Szybko wpadłem na to, iż najszybszym sposobem napisania czegokolwiek jest wyskrobanie wiersza. Tak oto wiersz dość szybko zagwarantował mi wolność i niepostrzeżenie stał się najwygodniejszą formą komunikacji. Krótki a treściwy. Wersowanie zapisu stało się moim sposobem układania myśli, od którego nie potrafiłem się już uwolnić. Myślę wierszem. Brak umiejętności płynnego czytania i pisania stał się, paradoksalnie, moją najmocniejszą stroną.

Z tego też pewnie powodu moimi ulubionymi twórcami byli samotni estetycy: Leśmian – poeta, bankrut, notariusz; Bruno Schulz, schowany w swoim dzieciństwie i wymyślonym wszechświecie krążącym ponad Drohobyczem, Jerzy Ficowski – nieustający samotnik w walce o pamięć tych najmniejszych i najłabszych: Żydów, Cyganów i wszystkich bi-tych; Tadeusz Nowak, chłopski syn, który nie bał się pisać całe życie jednego wiersza płynącego niczym ukochana przez niego Wisłoka. Nie byłoby też mojej wyobraźni bez naswietleń kolorów obrazów: Jerzego Nowosielskiego, Stanisława Baja, Janka Michalaka czy Danyła Mowczana. Myślę że składam się z fragmentów ich twórczości i dzięki nim mój świat jest tak barwny.

Podróż

Wiersz zawsze mieszał się z innymi moimi pasjami – z myśleniem historycznym oraz muzyką. Szybko wciągnął mnie temat mniejszości narodowych w Polsce. Zaczęło się to chyba w Blechnarce na starym łemkowskim cmentarzu. Groby bez imion, pojedyncze litery i rozrzucone tablice szybko stały się powodem i bodźcem do pisania wierszy. Na studiach w Warszawie wciągnęła mnie historia pustki żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Dotknęło mnie to, ile w nas obojętności, a nawet strachu przed innymi, już nieobecnymi. Nauczyłem się nie być niemyym świadkiem. Rozpocząłem podróże po miejscach utraconych, cerkwiach, kirkutach, synagogach, nieistniejących wysiedlonych wsiach. Musiałem zapisywać każdy etap wędrówki w próżni pamięci. Wypowiadałem miejscom ich narzucone zapomnienie. Tak poezja z tarczy stała się podróżą, która trwa do dziś. W tej eskapadzie zdażyło mi się spotkać wielu wspaniałych współtowarzyszy, na przykład Jerzego Ficowskiego – mojego mistrza, który w spadku pozostawił mi swoją poezję i przyjaźń. W dzień debiutu poznałem Raphaela Rogińskiego, gitarzystę, którego nuty zmieniły moje wyobrażenie o muzyce i towarzyszą mi do dziś. W wydawnictwie Austeria zbliżyłem się do Wojtka Ornata, wydawcy wizjonera, który zapewnił mi azyl. Takich spotkań i rozmów było tyle, że nie potrafię opowiedzieć o wszystkich.

Adwokat

Adwokatem zapragnąłem być dość szybko, bo już na trzecim roku studiów, gdy do swojej kancelarii przyciągnął mnie wybitny prawnik, adwokat Aleksander Bentkowski. Wiedziałem, że jedyną ścieżką by mój romans z prawem trwał wiecznie jest adwokatura, ponieważ studia śmiertelnie mnie nudziły. To dzięki panu Bentkowskiemu zrozumiałem, z jaką odpowiedzialnością wiąże się ta misja, która wymaga totalnego i bezwzględnie oddania. Nauczył mnie adwokatury w starym, dobrym stylu, gdzie oprócz dyspozycji kodeksowych dostrzega się drugiego człowieka i jego potrzeby. Miałem szansę prowadzić sprawy tak poważne, że uodporniłem się na wszystko. Z perspektywy czasu wiem, że było to możliwe tylko dzięki jego wsparciu. Każdemu młodemu prawnikowi życzę, by na swojej drodze zawodowej spotkał taki autorytet. Zawsze miałem szczęście do inspirujących i kształtujących mnie spotkań.

Adwokatura i poezja, mimo że to dyscypliny ekstremalnie odmienne, świetnie ze sobą korespondują. Lokują się na dwóch biegunach mojej wrażliwości. Obie wymagają całkowitego oddania się. Prawo daje konkret. Poezja buduje wyobraźnię. I nie ma lepszej niż konkretna poezji, zaś praca adwokata budowana na wyobraźni daje wielką radość. To w pewnym sensie zawody zaufania. Obydwa powinny się opierać na prawdzie i naturalności. Myślę, że bez prawa nie byłbym dobrym poetą, i pewnie nie zniósłbym adwokatury bez równoległego uprawiania poezji. Mam dwa zawody i temu zawdzięczam komfort równowagi.

Muzyka

Pomiędzy tymi dziedzinami zawsze pośrodku plasowała się muzyka. Pośrodku dlatego, że zawsze była najważniejsza. Wydaje mi się, że to muzyka rozwinęła najmocniej moją tożsamość. Od siódmej klasy jestem metalem, ortodoksyjnym kiedyś, obecnie otwartym na muzykę, w tym współczesną oraz jazz. Potrafię po Celtic Frost posłuchać Góreckiego, a po Johnie Coltrane'ie – Judas Priest. Wolność wyrażania się w muzyce uświadomiła mi również, iż poezja wymaga oprawy, dlatego pisząc książki,

wiem, jakie obrazy stanowią tło wierszy. I tak w tomiku *Kręgi* wiersze oprował mi swoimi pracami Tomasz Budzyński, wokalista kultowej *Armii*. Z Tomkiem spotkaliśmy w Beskidzie Niskim na polnej drodze, zupełnie przypadkiem. Wiedziałem od razu, że to znak, by pójść razem dalej i głębiej. Poznałem Danyłę Mowczana, ikonopisarza ze Lwowa, który tak mocno jak ja kochał malarstwo Jerzego Nowosielskiego, dlatego musieliśmy się zaprzyjaźnić. Obecnie nie wyobrażam sobie, by ktoś inny ilustrował moje książki swoimi dziełami. To samo dotyczy prezentowania słowa. Słowo lubi rytm, dzięki któremu faluje i płynnie swobodnie. Dlatego zawsze pociągała mnie praca z muzykami i to tymi, którzy potrafią eksperymentować z improwizacją. Udało mi się pracować z muzykami jazzowymi: Mikołajem Trzaską, Raphaelem Rogińskim, Pawłem Szamburskim czy zespołem Cukunff.

Ostatnio zamarzyło mi się pisanie piosenek, a marzenia są po to, by szybko stawały się planami. Podjąłem się próby napisania tekstów dla pewnej, polskiej blackmetalowej grupy, którą uwielbiam od czasów młodszych. Myślę, że efekt tej współpracy okaże się dla wielu zaskoczeniem, a moje teksty nie będą urągać powadze wykonywania zawodu adwokata. Przekonamy się. Dla równowagi zabrałem się też za pisanie książki o historii galicyjskiego naftownictwa. Eksploruję kopalnie ropy w Krygu, Potoku czy Bóbrce. Snuję się po rafineriach w Jaśle i Czechowicach, gdzie mam przyjemność teraz pracować. Zbieram każdą pamiątkę ocalałą po micie pionierów wydobycia czarnego złota. Z tego powodu – póki co – pozostają obiektem żartów moich przyjaciół.

Zawsze byłem oderwanym, długowłosym adwokatem-metalem, który swoją ekstrawagancję musiał odkupować diabelskim zaangażowaniem w pracy. Kiedyś potrzebowałem coś udowodnić. Myślę, że po wielu latach pracy nie muszę do niczego przekonywać moich klientów i współpracowników. Przyznaję, zdarza mi się przyjść w skórce do kancelarii. Do klientów wolę wybrać się raczej w dobrym garniturze, w którym też czuję się sobą.

Zebrał i wstępem opatrzył:
adw. **Janusz Czarniecki**

*kiedy pierwszy raz usłyszeliśmy Sotis Vadera otoczyliśmy światłem
cień rzeszowskiej katedry a każdy z nas pulsował na mrozie niczym Syriusz
tej nocy byliśmy dla siebie najbliższymi i najjaśniejszymi gwiazdami*

*potem zerwał się wiatr a wielki pies zginął w gonitwie za zającem
tak rozpoczęliśmy niekończącą się pogoń za srebrem i pełnią*

*na koncercie jeden z kumpeli Piotra wzniósł antysemitki toast
wyszliśmy a wracając całą drogę układaliśmy ścieżki solówek
w czarną płytę jaka wariowała ponad naszymi czapkami*

UKF

*w różnych odcieniach błękitu
na długości wszystkich fal krótkich
w zagubionych od lat transmisjach
ponad częstotliwością ciszy łąk które
nas otaczają: muzyka której nie słyszemy
gdy jemy francuskie ciastka i nadajemy
imiona chmurom zanim rozpułną się
ponad antenami domu na przelęczy
przekrzykują i wzmacniają się hity
żuki contra nieśmiertelni Beatlesi*

Ostatni wiersz dla Sarny

*zatrzymała się na drodze jaką dobrze znałem
ulożyła stopę przy stopie kolanem dotykając kolana
w układzie atomów czytałem jak podobna jest do mnie
przestraszona lecz ciekawa nagłego spotkania*

*kiedy była dziewczyną łączyłem
prześwitujące spod czarnej lycry
punkty piegów jej ud w różę mapy*

*teraz poluje dyskretniej czekając na ucieczkę
ostrze słowo po słowie przed każdym afektem
już wiesz że podobieństwa na siebie tylko czyhają
nie biegną naprzeciw – to niszczy ich przestrzeń*

*usta i nagi las ukrywają ostatnie języki śniegu
zaspę wiążą ciało dziecka jakim byłem wczoraj
gdy wirowały beztrosko bootlegi Coltrane'a
na których muzyka jednoczyła się z szeptami*

*dziś dzieli przestrzeń chłód i czeka na nas wiosna
której tak się boję gdy dostrzegam wyraźnie każdy
ruch mięśni słyszę migotania czuje częstotliwość ziemi*

*proszę nie śpiesz się Sarno pozostań na drodze
kiedy wszystko łączy nas w niewykonanym geście
zobacz usłysz poczuj bo zaraz wybiegnie wiersz*



Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry

Gdybym wiedział, że dzisiaj po raz ostatni widzę, jak wychodzisz za drzwi, przytulilibym Cię, pocałował i zawołał ponownie, aby zobaczyć Twój uśmiech.

Gdybym wiedział, że dzisiaj słyszę Twój głos po raz ostatni, zapisałbym każde Twoje słowo, aby je usłyszeć... raz po raz.

Gdybym wiedział, że to ostatnie minuty, w których Cię widzę, powiedziałbym „kocham Cię” i głupio nie przyjałbym za pewnik, że już to wiesz.

Zawsze jest jutro, życie daje nam kolejną szansę, aby zrobić to dobrze, ale gdybym się mylił, i dzisiaj byłoby wszystkim, co nam zostało, chciałbym powiedzieć, jak bardzo Cię kocham.

Jutro nie jest gwarantowane dla nikogo, młodego ani starego. Dzisiaj może ostatni raz zobaczysz kogoś, kogo kochasz. Więc nie czekaj dłużej, zrób to dzisiaj, ponieważ jeśli jutro nie nadejdzie, na pewno będziesz opłakiwał dzień, w którym nie miałeś czasu na uśmiech, uścisk, pocałunek i byłeś zbyt zajęty, aby to okazać.

Tomasz Antosiewicz, Duszą podszyty

Adwokat *Antoni Skorupski*,

(ur. 9 maja 1950 r. w Rzeszowie, zm. 28 marca 2021 r.)

Uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie z dnia 13 lutego 1992 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie, a 19 maja 1992 r. złożył ślubowanie adwokackie. Zawód adwokata wykonywał nieprzerwanie od 1 kwietnia 1996 r. w kancelarii Adwokackiej w Rzeszowie. Wcześniej, od 1976 r. pracował jako radca prawny.

Mecenas brał czynny udział w pracach samorządu zawodowego adwokatów, pełniąc między innymi funkcję sędziego Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Rzeszowie.

Po niespodziewanej i nagłej chorobie, przeżywszy 71 lat, odszedł do wieczności 28 marca 2021 r.

Był powszechnie lubiany, ceniony, poważany. Będzie nam brakować jego uśmiechu i dobrego słowa. Zapewne zapamiętany zostanie jako osoba niezmiernie sympatyczna, życzliwa, zawsze wyważona w swoich opiniach i szanująca innych.

Adwokat *Łukasz Józwiak*, (ur. 30 kwietnia 1972 r. w Lublinie, zm. 8 kwietnia 2021 r.)

Studia prawnicze na UMCS w Lublinie ukończył w 1997 r. W 2000 r. uzyskał pozytywny wynik egzaminu konkursowego na aplikację adwokacką i uchwałą ORA w Rzeszowie z dnia 30 marca 2000 r. został wpisany na listę aplikantów. Po zakończeniu aplikacji i złożeniu egzaminu adwokackiego, uchwałą ORA w Rzeszowie z dnia 17 sierpnia 2006 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Zawód adwokata wykonywał nieprzerwanie od 1 czerwca 2007 r. w Kancelarii Adwokackiej w Przeworsku.

Zmarł 8 kwietnia 2021 r., przeżywszy 49 lat.

Był wspaniałym kolegą, doświadczonym adwokatem oraz – co chyba najważniejsze – młodym, uroczym, dobrym człowiekiem, który miał marzenia i nie bał się ich realizować. Zapamiętany zostanie jako wulkan energii i niepoprawny optymista, pełen sympatii dla świata i ludzi.

Cześć ich Pamięci!

Opracowała:
Krystyna Olbrycht



M. RACZKOWSKI

WESPRZYJ
FUNDACJĘ
PRZEKROJ
CHOCBY
NIEWIELKIM
DATKIEM

Kaczka francuska

Aplikant adwokacki przybył na oględziny pierwszy. Prawo gruntowe nie było jego mocną stroną, wołał krwiste procesy karne. Patron wydelegował go jednakowoż w teren i nie było miejsca na dyskusję.

– Klient na miejscu się rozliczy – dodał mentor dla osłody.

Oględziny przebiegały sprawnie. Obecny z drugiej strony lokalny tuz adwokatury brylował. Przywiózł ze sobą własny metr, co wzbudziło dodatkowy respekt. Sąd pytał o słupek graniczny, a on sam, osobiście wziął szpadel w dłoń i kopał w miejscu wskazanym przez klienta. Aplikant obserwował, jak wskutek akcji przeciwnika jego notowania i autorytet topnieją w oczach. Skupił się więc na zarzutach formalnych. Brak prawidłowego zawiadomienia wszystkich uczestników postępowania skutkowało odwołaniem

oględzin. Termin na piśmie. Znany mecenas zwinął metr, odłożył łopatę i pogardliwym wzrokiem zmierzzył aplikanta. „1:0” – pomyślał aplikant i udał się z gospodarzem na stronę. Ten zaproponował kaczkę tytułem rozliczenia.

– Złapiemy zaraz jakąś – dodał, kiedy wszyscy się rozeszli.

Jakkolwiek by na to patrzeć, sprawa dziś wygrana. Aplikant upatrzył sobie taką kolorową. Chłop kiwnął głową i po krótkim pościgu dorwał ptaka. Zapakowali drób do torby i uściśnęli sobie dłonie. W Zespole Adwokackim, gdzie praktykował aplikant, sprawę zarejestrowano. Na okładce akt wpisał krótko: „Wynagrodzenie: kaczka francuska”. Patron nie pytał o nic, rzucił tylko lakoniczne „smacznego”. Uroki aplikacji.

Zaobserwował i opisał:
adw. **Janusz Czarniecki**



Rysunek Marka Raczkowskiego dzięki uprzejmości **Fundacji PRZEKRÓJ**